



# KURIER WILEŃSKI

DIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 84 (13119)

Wtorek, 6 maja 1997 r.

cena 1 Lt

## Dzisiaj otwarcie AgroBalt-97

Z nastaniem wiosny do Wilna przychodzi siośte, czterodniowe święto (wystawa trwa 4 dni). Centrum wystawowe „Litexpo” rozkwita wielobarwnymi flagami państw - uczestników wystawy rolnictwa, przemysłu spożywczego i opakowań AgroBalt. Tym razem jest to już tradycyjna VI wystawa, w której uczestniczy 458 firm z 21 państw.

Jak stwierdził w przededniu otwarcia ekspozycji Dietrich Tuengerthal - jeden z jej organizatorów, dyrektor niemieckiego Instytutu Przemysłu Mięsnego i Spożywczego z Heidelberga - wystawa wzbudza coraz większe zainteresowanie państw wschodnich i toruje im drogę do Wspólnoty Europejskiej. Państwa członkowskie Wspólnoty posiadają trwałe rynki, wspierają eksport swojej produkcji rolnej. Przykładowo, sąsiad Litwy Rosja, ma możliwość nabywania wołowiny po 1,4 marki za 1 kg - sztucznie utrzymywanej cenie dzięki subsydiom państw - eksporterów. Utrudnia to rozwój produkcji własnej małym państwom.

(Dokończenie na str. 2)

## Wileńskie obchody Konstytucji 3 Maja Przy grobie Matki i Serca Syna



Sobota na cmentarzu Rossa, w miejscu tradycyjnych uroczystości Polaków. (szerzej czytaj o tym na str.5)

Fot. Jerzy Karpowicz

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:  
Aten,  
New Yorku,  
Chicago,  
Los Angeles,  
Pekinu,  
Istambułu,  
Tel Awiwu.  
Wilno, tel.26-08-19.

### Sentencja dnia

Praca jest jak piękna kobieta - nie lubi czekać.

Gabrielle Colette

## Katastrofa pod Stargardem

# 12 ofiar śmiertelnych

Liczba ofiar śmiertelnych poniedziałkowej katastrofy kolejowej w Reptowie pod Stargardem Szczecińskim wzrosła z 10 do 12 osób. Ranionych zostało 30 pasażerów. Trwa rozczinanie zmiądzonych wagonów. Zdaniem ratowników, liczba ofiar śmiertelnych może się zwiększyć.

W komendzie wojewódzkiej policji w Szczecinie poinformowano, że ranni są odczołgani do trzech szpitali

w Szczecinie i Stargardzie Szczecińskim. Trzy osoby znajdują się w stanie bardzo ciężkim i przebywają na oddziale reanimacji. Większość rannych ma złamane kończyny, urazy głowy, uszkodzenia śledziony, klątki piersiowej i płuc.

Według ostatnich informacji, do tragedii doszło, gdy ze składu pociągu jadącego ze Swinoujścia do Krakowa odczepiło się 5 wagonów, któ-

re zjechały na inny tor i uderzyły w platformę pociągu towarowego. Wagon restauracyjny „Warsu” został przecięty na pół. Pozostałe są całkowicie głowki lub częściowo zmiądzone. Na miejsce wypadku udał się minister transportu Bogusław Liberadzki, który ma powołać specjalną komisję do zbadania przyczyn katastrofy.

(PAP)

## Finaliści I Konkursu Piosenki Polskiej

Przedstawiamy finalistów I Konkursu Piosenki Polskiej, którego organizatorem jest radio „Znad Wili!” Jak już informowaliśmy, podczas eliminacji wytypowano do finału 12 solistów, 1 kwartet i 1 duet. Galowy koncert w ramach konkursu odbędzie się 11 maja br. w sali MSW. Zdobycę pierwszego miejsca czeka nagroda w postaci dwutygodniowego uczestnictwa w warsztatach artystycznych w Polsce.

Zwycięzcom I tury konkursu zadaliśmy następujące pytania:

1. Imię i nazwisko oraz znak zodiaku.
2. Jakie jest Twoje hobby?
3. Co najbardziej cenisz w człowieku (w koleżance, w koleżce)?
4. Jaki jest Twój ideał chłopaka (dziewczyny)?
5. O czym marzysz przy świetle księżyca?
6. Kim chciał(a)byś być w przyszłości?
7. Jaką rolę w Twoim życiu odgrywa muzyka i jakiej muzyki najchętniej słuchasz?
8. Co byś zrobił(a), gdyby wygrał(a) np. 5.000 litów?

1. Zyta GULMANTOWICZ, uczennica 10 klasy Niemieckiej Szkoły Średniej nr 1; Panna.
2. Tak się słożyło, że cały swój wolny czas poświęcam muzyce - uczęszczam bowiem do szkoły muzycznej. Lubię takie spędzanie czasu wolnego, więc to i jest moje hobby. A jeśli już uda mi się znaleźć wolną chwilę, to czytam romanse, np. Harlequina.
3. Najbardziej cenię szczerłość, dobroduszość i przyjaźń.
4. Na wygląd chłopaka nie zwracam większej uwagi. Najważniejszy mi jest jego charakter, stosunek do mnie, do moich przyjaciół. Powinien być byłem męski, wiedzący czego chce, mieć cel i dążyć do jego osiągnięcia.
5. Przy świetle księżyca o dobrym stopniu z klasówki raczej się nie



marzy. Wtedy myślę o romantycznej miłości, co najmniej takiej, jak u Romeo i Julii.

6. Na razie nie mam konkretnych planów. Chciałabym, by moja przyszłość w taki lub inny sposób była związana z muzyką. Może z początku będzie to konserwatorium.

7. Jako że uczęszczam do szkoły muzycznej, muzyka odgrywa jedną z podstawowych ról w moim życiu.

Najchętniej słucham muzyki nowoczesnej. Lubię takie zespoły jak „Back street boys”, „Space girls”, czy „JUNIOR”.

8. Z początku dajcie mi takie pieniądze, wtedy zobaczycie, co z nimi zrobię. A jeśli na serio, to myślę, że wydałabym je rozsądnie, nie puszczałabym na wiatr.

Rozmawiała  
Agnieszka SKINDER  
Fot. Marian Paluszkiwicz

## Z Sejmu

Przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis podczas wczorajszej konferencji prasowej nie ujawnił, czy zamierza kandydować w zbliżających się wyborach prezydenckich, natomiast po raz kolejny zapewnił, że ten decydujący dzień, w którym się określi, niedługo nastąpi.

Przywódcą konserwatystów zapewnił dziennikarzy, że nie przerażają go wyniki rankingów popularności, w których cieszy się on o wiele mniejszą popularnością niż dwaj inni ewentualni kandydaci na stanowisko prezydenta - amerykański ekolog Vladimir Adamkus i obecny prezydent Al-

## V. Landsbergisa nie zniechęcają wyniki sondaży

girdas Brazauskas. Tym niemniej, zapytany, czy popiera inicjatywę przez centrystów referendum dotyczące zmian w Konstytucji, które pozwoliłyby uczestniczyć w wyborach prezydenckich przedstawicielom wychodźstwa, przewodniczący Sejmu odpowiedział (prawdopodobnie mając na myśli V. Adamkusa - aut.). „Dziwnie by było, gdybyśmy z powodu jednego człowieka zmieniali Konstytucję”.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej przewodniczący Sejmu wyraził oburzenie z powodu zniszczenia części archiwów MSW. Wiadomość o wywiezieniu na przemiał do

papierni w Grzegorzewie części Archiwum Specjalnego MSW z czasów Litewskiej SRR podał dziennik „Lietuvos aidas”. Vytautas Landsbergis określił ten fakt jako skandal na skalę państwową i „nagrzywanie się z nagości państwa i społeczeństwa”. W jego zdaniem, z powodu tego skandalu powinni podać się do dymisji kierownik Archiwum Specjalnego MSW Arunas Bubnys i dyrektor Litewskiego Państwowego Departamentu Archiwów Gediminas Ilgunas, którym zarzuca się, że w swoim czasie nie przejął archiwów MSW.

społecznych i politycznych 1 maja wystosowali wspólny apel, w którym zobowiązują się bronić interesów ludzi pracy.

Apel podpisali przedstawiciele LDPP, Związku Rosjan Litwy, Litewskiej Partii Socjalistycznej, Centrum Związków Zawodowych, Litewskiej Unii Młodych Laburzystów oraz innych organizacji społecznych.

(Dokończenie na str. 2)

## Lewica wystosowała apel w obronie interesów ludzi pracy

Przewodniczący sejmowej frakcji LDPP Česlovas Juršenas podczas wczorajszej konferencji prasowej wyraził radość z powodu zwycięstwa, jakie w wyborach parlamentarnych w Wielkiej Brytanii odniosła Partia Pracy, której LDPP przesłała z tej okazji depeszę gratulacyjną. Zdaniem Česlovasa Juršenas z zwycięstwem laburzystów jest dobrym znakiem przed

wyborami parlamentarnymi we Francji i innych krajach oraz wydarzeniem na skalę nie tylko „ojcowizny konserwatystów”, lecz też innych państw Europy Zachodniej, Środkowej i Wschodniej.

Przywódca Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy oświadczył też podczas konferencji prasowej, że przedstawiciele siedmiu organizacji



Biznes

## Co powinien wiedzieć początkujący przedsiębiorca

Powiadając, że dla rozpoczęcia jakiegos własnego interesu pierwszy milion trzeba ukuścić. Amerykanin twierdzi natomiast, że karierę biznesmena można rozpocząć nawet od zajęcia pucybuta na ulicy. Niemcy zaś, jak zwykle, są większymi realistami i nie podziwiają żadnego z tych zdań. Uważają, że na początek trzeba zawsze mieć określone pieniądze, ale i one nie pomagają, jeśli nie będzie należytego rozeznania w sytuacji i odpowiednich wiadomości z dziedzin przedsiębiorstwa.

Niedawno w Wilnie odbyło się seminarium na temat - od czego i jak rozpocząć działalność przedsiębiorczą, które prowadził przedstawiciel największych i najstarszych targów międzynarodowych w Dusseldorfie Fritz Otto Thielmann.

A więc, od czego należy rozpocząć? Przede wszystkim o solidnego zbadania rynku. Jeśli w tej chwili jest na coś duże zapotrzebowanie i popyt, nie powinno to nas już raczej interesować. Zanim się rozkryjemy,

sytuacja może się zmienić na naszą niekorzyść.

Cheąc rozpocząć własny interes, szukamy dziury, czyli tego, czego dziś jeszcze nie ma na naszym rynku, a co jutro będzie poszukiwane. Należy zawsze to musi być coś dużego, czy bardzo oryginalnego. Często robi się pieniądze na drobniakach: guzikach, haczykach na ryby itp.

W momencie, gdy już wiemy, czym można się zająć, zmierzmy swoje siły (możliwości finansowe, wykształcenie, dokonajmy obliczeń możliwych wydatków i zysków, przeprowadźmy lustrację potencjalnej klienteli).

Kiedyś już wszystko obliczyli, rozpoczęli własną przedsiębiorczość, należy jeszcze zadbać o bardzo wiele innych rzeczy: gustowne (co nie znaczy bogate) wnętrza biura, dobre manery pracowników itp. W momencie tym powinniśmy także aktywnie włączyć się do życia społecznego otoczenia.

uczestniczyć w akcjach dobroczynnych, spotkaniach towarzyskich, być na imprezach kulturalnych, bowiem jest to swego rodzaju reklama. Ale tego też nie wystarczy. Potrzebna jest reklama w prasie, środkach masowego przekazu. Nie szukajmy jednak tańszych gazet. Wybierajmy gazety najbardziej pozycyjne, audycje cieszące się największą popularnością. Inwestowanie w tanią reklamę, to wyrzucony pieniądź.

W momencie, gdy staniecie nieo na nogach, pomyślcie o uczestnictwie w jakichkolwiek targach. Najpierw jednak zwiadcicie kilka wystaw, zapoznając się z ich tematyką strukturą, porównując swoje możliwości z innymi. Kiedy stwierdzicie, że jesteście gotowi do wzięcia udziału w tego rodzaju imprezie, bez względu na wydatki, wybierajcie najlepsze i najstojniejsze targi, które mają najwięcej zwiadcających. Ktoś kiedyś bardzo trafnie powiedział, że nie jesteśmy aż tak bogaci, by kupować takie rzeczy. Podobnie jest i w tym przypadku. Mniejsze targi są tańsze, ale i efekt ich jest bardziej mierny.

A jakie targi są bardziej efektywne: mieszane, czy specjalistyczne? Oczywiście, specjalistyczne. Tam gdzie jest odzież, technika, obuwie, artykuły spożywcze, przychodzi zwykle więcej zwiadcających, jednak mniej chętnych do zawarcia jakichkolwiek umów, bądź kontraktów. Niektóre rzeczy w masie różnorodności po prostu giną.

Jedną z podstawowych zasad przedsiębiorcy jest to, by umieć dobrze inwestować, inwestować w najlepszą produkcję i najwyższej klasy imprezy. Nie oznacza to jednak, że można być rozrzuconym. Liczyć trzeba każdy cent, choć być przesyady. Zarówno zbytnia rozrzuconność, jak i skąpstwo mogą doprowadzić do upadłości interesu.

Ważną cechą każdego przedsiębiorcy jest spokój i wewnętrzna równowaga. Nie wolno się zmiechać przy pierwszym niepowodzeniu, ale nie wolno też dać się ponieść euforii w razie większego sukcesu. I jedno, i drugie jest równie niebezpieczne.

Julitta TRYK

### W Klubie Pisarzy

## Jubileusz J. Mikelinskasa

Dzisiaj 75-lecie urodzin obchodzi jeden z czołowych prozaików Litwy Jonas Mikelinskasa. Z tej okazji dzisiaj 6 maja, w Klubie Pisarzy Litwy (Wilno, Sirvydo 6, godz. 17.00) odbędzie się jubileuszowy wieczór pisarza.

Przypomnijmy, że Jonas Mikelinkas urodził się na ziemi paswalskiej, w wsi Zadeikėliai. Po studiach na Uniwersytecie Wileńskim pracował jako nauczyciel, był też pracownikiem w Ministerstwie Oświaty. Jest on autorem wielu tomów opowiadań i powieści. Swą pierwszą książkę wydał w 1960 r. Napisał on powieści „Laukine obelis” (Dzika jabłoń), „Uz horizonto laisve” (Wolność za hory-

zontem), „Kur ligus laukai” (Gdzie równe pola) i wiele innych. Publikuje się też w periodykach literackich.

W wieczór jubileuszowym J. Mikelinskasa, oprócz jubilatą, udział wezmą krytyk literacki Elena Bukeliene, aktorki Grażina Urbonaitė i Sigitas Raczekys oraz in. Wieczór poprowadzi krytyk Valentinas Sventickas.

Jednocześnie nadmienimy, że niebawem przypadnie 75-lecie urodzin jeszcze jednemu ze znanych pisarzy litewskich - Jonasa Avyžiusa.

D. WEROWSKA

## KOMUNIKAT KONSULA GENERALNEGO

W związku z referendum konstytucyjnym, jakie będzie miało miejsce 25.05.1997 r., Konsul Generalny RP w Wilnie uprzejmie informuje:

- Konsulat sporządza spis osób uprawnionych do udziału w referendum. Do spisu wpisuje się osoby uprawnione w referendum, przebywające za granicą i posiadające ważne polskie paszporty.

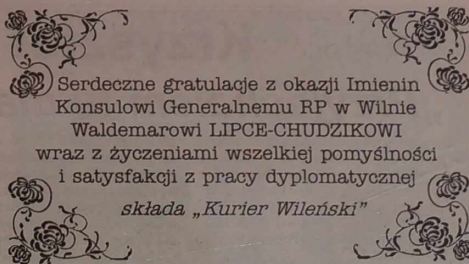
- Zgłoszenie do spisu dokonują same osoby uprawnione. Zgłoszenie może być wniesione ustnie, pisemnie, telefonicznie, telegraficznie lub telefaksem najpóźniej 3 dni przed dniem referendum. Zgłoszenie winno zawierać: nazwisko i imiona, imię ojca, datę urodzenia, miejsce zamieszkania osoby uprawnionej, numer ważnego polskiego paszportu oraz miejsce i datę jego wydania.

- Najpóźniej 10 dni przed datą referendum powołana zostanie komisja do spraw referendum. Każda osoba uprawniona do udziału w referendum może zgłaszać kandydatów do składu komisji w terminie od 17 do 11 dnia przed dniem referendum. Zgłoszenia proszę wrzucać do przeznaczony do tego celu urny, ustawionej w poczekalni Konsulatu, z napisem „Kandydaci do obwodowych komisji do spraw referendum”. Zgłoszenie kandydatów do komisji dokonuje się na kartkach białego papieru, formatu A4. Każdy kandydat winien być zgłoszony na oddzielnej karcie.

Skład komisji podany zostanie do publicznej wiadomości.

Adres, telefony i telefaks Konsulatu Generalnego RP w Wilnie: Smelio 20A, MTP Vilnius; tel. 70-90-01 do 05; tel/fax 70-90-09.

Waldemar LIPKA-CHUDZIK,  
Konsul Generalny RP  
(Zam. 592)



Serdeczne gratulacje z okazji Imienin Konsulowi Generalnemu RP w Wilnie Waldemarowi LIPCE-CHUDZIKOWI wraz z życzeniami wszelkiej pomyślności i satysfakcji z pracy dyplomatycznej

składa „Kurier Wileński”

### Wyniki ankiety badań

## Co zdecyduje o przebiegu prac polowych

Aby uzyskać odpowiedź na to pytanie, pracownicy urzędu statystycznego przeprowadzili badania ankietowe. Otrzymali oni odpowiedzi od 3 tys. rolników indywidualnych (4 proc. zarejestrowanych gospodarstw w rejonach zarządzanych rolnych). Dwie trzecie ankietowanych rolników gospodarzy na arenach liczących do 20 ha gruntu, 26 proc. - posiada od 20 do 50 ha i zaledwie 6 proc. ankietowanych gospodarzy na ponad 50 ha.

Jeśli chodzi o rodzaj zajęć, to większość, bo aż 82 proc. rolników prowadzi wielobranżową produkcję. W uprawie roślin natomiast specjalizuje się 12 proc. ankietowanych, w hodowli zwierząt - 3 proc.

Pewna część rolników poza swymi gospodarstwami, jednocześnie pracuje w spółkach, przedsiębiorstwach indywidualnych, 74 proc. fermierów sprzedaje swą produkcję przedsiębiorstwom i organizacjom skup, natomiast 23 proc. - na rynku.

Jak wynika z odpowiedzi, dalszy rozwój produkcji rolnej hamuje przede wszystkim wysoki koszt środków produkcji (paliwa, nawozów, sprzętu itd.) oraz niskie ceny jej skupu. Niewątpliwie znaczenie ma też opóźnione rozliczanie się przetwórców, placówek handlowych z rolnikami.

Z odpowiedzi wynika, że z powodu braku funduszy, sprzętu rolniczego, lub zbyt późnego wyznaczenia gruntów przez służbę reformy rolnej, 2 proc. rolników nie zdołało prowadzić jesiennej orki. Co się tyczy zaopatrzenia w nawozy mineralne, środki ochrony roślin, sprzętu technicznego, to, podobnie jak w roku ubiegłym, rolnicy zaopatrzyli się w nie tylko częściowo. Niezbyt wesoło mają się też sprawy z naprawą sprzętu rolniczego: tylko trzecia jego część została należycie przygotowana do wiosennych prac. Wpłynął na to brak funduszy, części zamiennych, a także ogzewanych pomieszczeń remontowych. Pomimo to, większość fermierów w roku bieżącym nie zamierza zmniejszać obszarów podstawowych upraw zbożowych. 88 proc. rolników

chce zwiększyć arealów zbożowych zachować na poziomie ubiegłego roku, lub zwiększyć je. Uprawę ziemniaków ma zachować na ubiegłorocznym poziomie - 79 proc. rolników, warzyw - 78 proc.

Znaczną gorzej wygląda sytuacja, jeśli chodzi o lin i buraki cukrowe. Zmniejsza je uprawiać odpowiednio 3 i 9 proc. ankietowanych rolników indywidualnych.

Odpowiedzi na ankietę nadeszła również 1137 kierowniczych pracowników i specjalistów spółek rolnych. Z danych wynika, że 16 proc. spółek posiada do 100 ha ziemi, 11 proc. - do 200 ha, 17 proc. - do 400 ha oraz 21 proc. dysponuje ponad 1000 ha gruntów. 73 proc. spółek prowadzi produkcję roślinno-zwierzęcą. Wskaźnik specjalizacji w uprawie roślin zajmują się 17 proc., w hodowli zwierząt 2 proc. spółek.

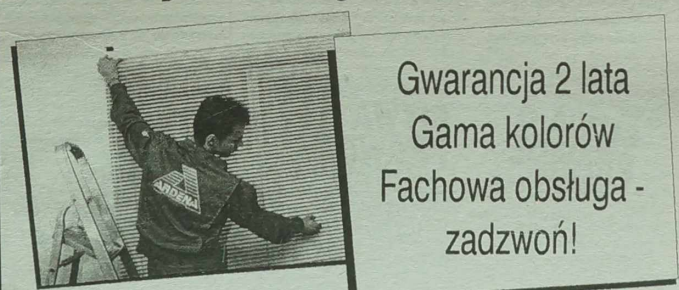
A że z samej produkcji rolnej obecnie nie sposób przeżyć, więc spółki uzupełniają swe dochody prowadząc inną działalność: jedne posiadają masarnie, piekarnie; drugie prowadzą handel, świadczą usługi agrotechniczne lub hodują grzyby czy zwierzęta futerkowe, czy też zajmują się obróbką drewna. Spółki lwia część swej produkcji sprzedają organizacjom skup i zaledwie nieznaczny odsetek - bezpośrednio konsumentom na rynku.

10 proc. ankietowanych spółek (przeważnie posiadających do 100 ha ziemi), bieżące wiosny nie zamierza jej uprawiać. Co prawda, w porównaniu z rokiem ubiegłym, spółki lepiej zaopatrzyły się w nawozy mineralne, pestycydy, sprzęt techniczny. Więcej niż połowa spółek bieżące wiosny nie zamierza zmniejszać upraw podstawowych rodzajów zbóż i okopowych.

Jeżeli przyjąć, że ankietowane gospodarstwa indywidualne i spółki rolne należą w rejonach do lepiej prosperujących, które dzięki zaradności kierowników jeszcze jakości „krecia” to, ogólny stan naszego rolnictwa, nie należy optymistycznie.

Danuta DANOWSKA

## Żaluzje - szybko i tanio!



Gwarancja 2 lata  
Gama kolorów  
Fachowa obsługa -  
zadzwoń!



Ten znak zapewni Ci jakość i doskonałą obsługę!

ADRESY: Vilnius, ul. Vytenio 20, ul. Mindaugo 11, tel. (22) 63 37 02, faks 261036.

Balet

# Krzysztof Pastor:

## „Przyjechałem tu dla Egle Szpokaite”

Jest jednym z najznakomitszych choreografów współczesnych działających w Holandii, swoje balety tworzy na wielu scenach świata. Do Wilna przyjechał na zaproszenie kierownika artystycznego trupy baletowej Litewskiego Teatru Opery i Baletu Tatjana Siedunowej. Polak. Urodził się, studiował i pracował w Polsce, później... Ale - po kolei.

**Krzysztof PASTOR:**

- Urodziłem się w Gdańsku, tam ukończyłem szkołę baletową. Później tańczyłem w Poznaniu w Polskim Teatrze Tańca - u Conrada Drzewickiego. Jest to, po nieżyjącym już Feliksie Parnelu, największy polski choreograf okresu powojennego. Później, przez dwa lata tańczyłem w Łodzi w Teatrze Wielkim - jako pierwszy solista. Byłem w tym teatrze wiceprzewodniczącym „Solidarności”. Miesiąc przed wybuchem stanu wojennego w Polsce podpisałem kontrakt z Niemcami. Miałem wyjechać 13 grudnia... No i - nie wyjechałem. Po trzech miesiącach jednak się udało. Rok pracowałem w zespole baletowym w mieście Hof, nauczyłem się niemieckiego. Potem była Francja - na dwa lata - słynny teatr w Lyonie. Bardzo dobry zespół. Intensywna, gorąca praca, wysokie wymagania, szalone tempo... Myślałem, że już nie wytrzymam, że zrezygnuję, ale przetrwałem. Tam - nauczyłem się francuskiego. Potem przeniosłem się do Holandii, do Amsterdamu. Holenderski Narodowy Balet to duża trupa, blisko 90-osobowa.

Tam w 1985 roku zadebiutowałem jako choreograf w ramach warsztatów choreograficznych.

**„Kurier Wileński”:**

- A znowu z Holandii - dokąd droga powiodzie?  
- Holandia, Amsterdam - to już mój dom.

Zona, dziecko, praca... Zona - Włoszka. W domu rozmawiamy z sobą po angielsku. Do dziecka - w trzech naraz językach, po polsku (ja), po włosku (zona) i po angielsku (i ja, i zona). Oczywiście, czuję się przede wszystkim Polakiem. Ale miejsca pracy, zamieszkania nie zamierzam zmieniać. Zresztą, w Polsce może być w każdej chwili. Mam podwójne obywatelstwo - i polskie, i holenderskie.

**- W Wilnie jest pan pierwszy raz...**

- Pierwszy. Piękne miasto, jestem nim doświadczone.

**- Ponoć... długo pan się wahał z przyjazdem. Zdradzi pan, co było tego przyczyną?**

- Miałem w tym samym czasie propozycję wystawienia jednego z moich wcześniejszych baletów Szostakowicza - symfonia kameralna, lub Trzecia Symfonia z muzyką H. Góreckiego w Dreźnie, gdzie dyrektorem baletu jest światowo sławny tancerz Vladimir Derewianko. Ponieważ jednak już wcześniej byłem umówiony z panią Tatjaną Siedunową, zrezygnowałem z tej ciekawej propozycji, jak również innej, z Helsinek po to, aby pracować z baletem wileńskim.

Zrezygnowałem z Dreżna i Helsinek na rzecz Egle Szpokaite i Tani Siedunowej, Egle i jej partnera, Edwardasa Smalakysa, poznałem i zapamiętałem z konkursu baletowego w Helsinkach, gdzie oni zaprezentowali się bardzo pięknie i zdobyli pierwszą nagrodę jako tancerze, a ja zdobyłem za choreografię „Philip Morris Choreography Amard”. Podobno Egle (jak to ona teraz mówi), już wtedy pomyślała, abym zrealizował dla niej choreografię do „Carmen”, Egle to tancerka wysokiej klasy, rzadki okaz artystycznej indywidualności. Nie mogłem jej odmówić. Ponadto - pani dyrektor Tatjana Siedunowa wzięła mnie w tak okrutne (przez telefon) obroty, że już nie pozostało mi nic innego jak spać w mankiet i przylecieć do Wilna. Nie żałuję tej decyzji. Wileńska trupa jest dobrze profesjona-

nie przygotowana. Chcę wierzyć, że przykrych niespodzianek nie będzie. Jakież tam obawy, oczywiście mam, ale jest to tak zwany stan naturalny. Czuję, że jest to zespół do tego tańczący. Przepuszczam, że tańczył około 80 spektakli rocznie, to już nieźle. W Holandii zespół tańczy minimum 120 spektakli rocznie. Nie wiem jak jest z tym w Litwie, ale w Holandii balet jest dostatecznie wysoko ceniony. Tam - minister kultury w swoich przemówieniach o choreografii nie zapomina.

**- Jest nadzieja, że nasz kolejny minister kultury tę pańską informację weźmie sobie do serca. Co jeszcze w litewskim baletcie panu się podoba? Albo - nie podoba?**

- Oglądałem tu „Don Kichota” - czyste przedstawienie, wyraziłby rysunek. Na „Cybulinku” byłem mile zdziwiony wysoką frekwencją, odpowiednią reakcją młodocianej widowni. Więc chyba mogę mieć nadzieję, że i nasza „Carmen...” doczeka się także zainteresowania.

**- Kiedy możemy spodziewać się premiery?**

- 4 lipca. Próby, jak pani widzi, już rozpoczęliśmy, ale będziemy zmuszeni je przerwać, bo trupa wileńska uda się niebawem na gościnne występy za granicę.

**- Który to już pański balet?**

- Do tej pory zrealizowałem około 20 choreografi. W tym sezonie jest to mój czwarty balet. Pierwszy - w Izraelu - „Gershwin - Koncert Fortepianowy”. Drugi - w Nowej Zelandii - „Ognisty Ptak” (moja własna wersja). Trzeci - we Włoszech, w Palermo - „Altri Canti D'amor”, no i teraz „Carmen” w Wilnie.

**- I jak dotąd - wszystko w tej pracy układa się panu pięknie i szczęśliwie?**

- O, tak! Mam 14 pięknych dziur na plecach, a mógłbym mieć ich więcej. Mógłbym może nawet wbrew własnemu życzeniu pojechać się z tym światem, ale stało się inaczej...



**- Opowie pan jak to było?**

- Dwa lata temu, w Zagrzebiu, w teatrze podczas mojej próby w sali baletowej. Było tam mnóstwo tancerzy - z Węgier, Czech, Słowacji i tak dalej, w sumie - z 11 państw i krajów. I nagle - wybuch bomby w teatrze, 2 dziury w podłodze, 14 w moich plecach, jednemu z tancerzy - jeszcze gorzej, bo w nerce. Śmiertelnych ofiar nie było, ale niejeden z nas odniósł poważne obrażenia na ciele. Od Zagrzebia do Sławonii 40 kilometrów, tam szalały oddziały serbskie. Dali o sobie znak życia, no... taki sobie popis przed artystami...

**- Co pan przed i po próbach porabia w Wilnie?**

- Codziennie kupuję w kiosku „Kurier Wileński”. Przed próbą. Po próbie go czytam.

Rozmawiała Alwida Antonina BAJOR  
NA ZDJĘCIU: Krzysztof Pastor w czasie próby w wileńskiej sali baletowej.  
Fot. Michał Roszkowski

Książka

# „Bitwa o Prawdę”

Ukazała się książka Jana Marii Jackowskiego „Bitwa o Prawdę”. Na tę książkę czekaliśmy! Autor Bitwy o Polskę - książki, której tytuł stał się w życiu społecznym hasłem - tym razem przygotował 3-tomową publikację. Jest to książka o naszej polskiej sytuacji.

Tom I zatytułowany jest Labirynt złudzeń - tytuł tak bardzo przystający do naszego życia. Żyjemy bowiem zdużeniem i w zdużeniach. Setki tysięcy, a może nawet miliony ludzi myślą dobro i zło, prawdę i fałsz. Jest to rzeczywistość nie tylko współczesnej Polski, ale i świata. Ktoś do tego inspirował. Kto? Ci, którzy tworzą tzw. opinię publiczną, ci, którzy tworzą prawo, ci, którzy tworzą media. Jakże często są to ludzie, którzy sprzeciwiają się Prawdzie. Dla pieniędzy i władzy są gotowi na wszystko - na każde kłamstwo, na każdą manipulację, na każde bezprawie.

Jan Maria Jackowski pisze o mechanizmach władzy i kłamstwa, które w naszym rzeczywistości są tak bardzo sprzeczne. Ukazuje mechanizmy zdobywania władzy, sprzedawania państwa,

wiarołomstwa wobec społeczeństwa. Autor ukazuje także, że instytucje międzynarodowe i ponadnarodowe penetrują Polskę, aby zawłaszczyć nie tylko rynki zbytu, ale i ludzi. Ludzie mają być tanią siłą roboczą i wiernymi wykonawcami ideologii kłamstwa. Prawo do własności, które w sposób liberalny zapewnia państwo, staje się instrumentem podboju i zawłaszczenia narodu.

Autor ukazuje także plan zatamowania, rozbiicia i degradacji rodziny. U podstaw tego planu jest spisek przeciwko życiu, walka pleci, a także ekonomiczne prawa bezwzględnej rynku, które promują bogatych, silnych i ważnych, a niszczą rodziny wielodzienne. Tymczasem rodziny wielodzienne to skarb narodu - to właśnie one obdarzają naród nowymi ludźmi.

Tom II - „Wyrok na Boga” - czyli walka ze systemem, co daje człowiekowi Chrystus i niesie chrześcijaństwo. Walka toczy się głównie za pośrednictwem mediów, które sięją kłamstwo, zwątpienie, powodują powsta-

wanie podziałów i uprzedzeń. Strategia tych działań to „dziel i rządź”. Została ona, ze skutkiem, wprowadzona także wśród katolików.

Autor analizuje różnego typu mechanizmy i strategię, których zadaniem jest odrzucenie Chrystusa. Ukazuje sposoby walki z religią i przesłaniem Ewangelii, aby wykorzystać Boga z życia społecznego. Liberaloizm - którzy siebie nazywają „katolikami” - twierdzą, że nie ma jednej prawdy, każdy więc może postępować, jak uznaje za słuszne. Krytykują Kościół i Ojca Świętego, twierdząc, że „Kościół w swoim nauczaniu może błędzić”, a jednocześnie martwią się tym, że „Kościół się nie demokratyzuje”.

Tom III - „Do zwycięstwa”. Są w nim nie tylko analizy, ale i pytania, i rozwiązania - co zrobić, aby bitwę o Prawdę wygrać? Ten tom adresowany jest zwłaszcza do duszpasterzy i Akcji Katolickiej.

Sądze, że wszystkie tomy mają i mogą przemówić do nauczycieli, samorządowców, polityków, do tych,



Jan Maria Jackowski (ur. 1958), z wykształcenia historyk, jest dziennikarzem i esesita. Twórca i współtwórca cykłów programowych w Telewizji Polskiej: „Drogi do wolności” (1992-1993), „Interpelacje” (1989-1991), „Pro Familia” (1994), „Rodzina Rodziny” (od 1991). Autor cotygodniowych felietonów na antenie Radia Maryja (w ramach cyklu „Ojczyzna - kiedy myśle”). Napisał (wraz ze Szczepanem Żarymem) zbiór esejów „Interpelacje - kulty manipulacji” (Warszawa 1991). Autor „Bitwy o Polskę” (Warszawa 1993), uhonorowanej tytułem Książki Roku 1993.

którzy tworzą media. Książkę można czytać w całości lub zacząć od wybranych przez siebie fragmentów. Posiada ona przypisy bibliograficzne, co umożliwia korzystającym z niej sprawdzenie faktów i odnalezienie interesujących zagadnień. Napisana jest żywo

i przystępnie, ma walory poznawcze i edukacyjne, przybliżyła Czytelnikowi także naukę Magisterium Kościoła. Bitwę o Prawdę J. M. Jackowski kończy słowami: „Miej zaufanie do Boga, On nie przegrywa żadnej bitwy”.

Czy we współczesnym świecie toczy się walka z Chrystusem i Jego Kościołem?

Kto broni Prawdy, a kto występuje przeciwko Niej?  
Czy Polska nie stała się obszarem szczególnie niebezpiecznych eksperymentów?

Na te i wiele innych pytań Czytelnik znajdzie odpowiedź w tej książce. Odpowiedź bardzo solidnie udokumentowaną.

Jan Maria Jackowski analizuje strategię ideologiczną, polityczną i ekonomiczną, u podstaw których leży odrzucenie prawdy o Bogu i o Człowieku.

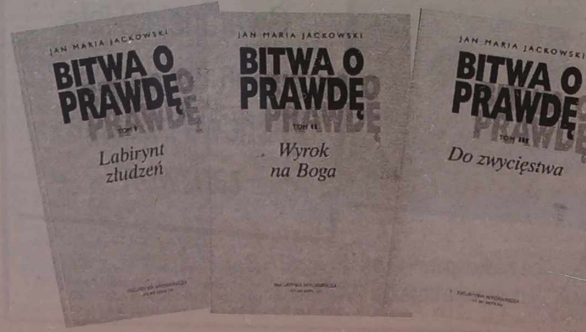
Wiele wskazuje na to, że celem szeroko zakrojonych działań jest umieszczenie Prawdy z naszego życia osobistego, rodzinnego i społecznego - tak, byśmy postępowali, jakby Prawda nie istniała, a w konsekwencji popadli w nową niewolę.

Co można zrobić w tej sytuacji?  
Jak wygrać tę bitwę?

Autor proponuje odpowiedzieć także na te pytania, wskazując konkretne drogi do zwycięstwa.

Książkę „Bitwa o Prawdę” można zamówić pod adresem: Inicjatywa Wydawnicza „ad astra”, 00-963 Warszawa 81, skr. poczt. 86, tel/fax. (0-22) 625-10-28.

Krzyszta CZUBA



**W Borejkowszczyźnie, w dniu 3 Maja**

**Lecz kogo na świecie słowikiem stworzono...**

Dokończmy te strofy: „ten śpiewać już musi”. To Władysław Syrokoma - nasz lirnik, piewca naszej ziemi, „gawędziarz o dawnym obycaju i satyryczny bież na życie kresowego ziemiaństwa”. Kto by pomyślał, że po ponad stu latach w dworku, gdzie mieszkał, uczennica z wileńskiej szkoły, noszącej imię poety, będzie recytowała na ganku jego dworku ten wiersz o słowiku, który śpiewać musi. A orkiestra aż z Torunia będzie grała melodie, takie polskie i takie bliskie sercu, które musiały ongiś rozlegać się w tej siedzibie - polskiej i patriotycznej.

Rocznice Konstytucji 3 Maja uczczono więc w Borejkowszczyźnie. Wspaniali pomysli! Pani Apolonia Skakowska - prezes - dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki podjęła się zorganizowania tego święta w odległej od Wilna o 20 km siedzibie poety. Zawiadła jedynie nieco pogodą. Było chłodno, chociaż słonecznie. Na trzech stopalach przy dworku i na trzech potężnych wiekowych jesionach pracownicy uwijały się ptaki, któ-

re powrócili z dalekich krajów do rodzinnych stron, w zaciężnych miejscach kwitły żółte polne kwiatki. Symbole wiosny. I ten dworek, długi, na dwa końce, który, gdy jego już nie stało, przechodził różne koleje losowe. Teraz mieści się w nim biblioteka. O niej i o Borejkowszczyźnie - wkrótce napiszemy.

Tymczasem - Trzeciomajowa impreza. Udział w niej wzięli uczniowie Wileńskiej Szkoły Średniej im. Władysława Syrokomy. Wiersze poety z ogromnym uczuciem recytowali: Beata Ledichowa, Ewelina Danowska, Jarosław Sadowski, Anna Ruskoń, Iwona Cytowicz. Młodzież też przygotowała polonistka wymienionej szkoły Irena Matoszko.

Z koncertem wystąpiły „Pierwiosniki” ze Szkoły Średniej im. Krzyszewskiego pod kierunkiem Janiny Stupienko. Następnie krótki popis dał inny kierowany przez panią Janinę zespół, który stosunkowo niedawno i bardzo pomysłnie zadebiutował i obrał nazwę „Kumoszki” (?), przecież jest jeden pan).

Niewątpliwym upiększeniem

imprezy stał się występ Orkiestry Pedagogów i Uczniów Społecznego Ogniska Artystycznego w Toruniu pod dyrekcją Bogdana Bilskiego. Jakże wzruszająco zabrzmiała w tak niecodziennym miejscu - w jednej z izb starego dworku - suita „Tańce Polskie” Ileż uroku nabrało Andante A. Milwida w opracowaniu J. Krentza z solistką Dagmarą Semp (obój) - tegoroczną absolwentką Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Zachwył wzbudziła inna solistka - Maria Mazowiecka, grająca na flecie z towarzyszeniem orkiestry tango-serenad na motywach z „Traviaty” G. Verdiego.

Żałować tylko wypada, że nie mogliśmy słuchać tego znakomitego zgranego zespołu w Wilnie. Przyczyną temu - liczne wyjazdy Dni Polskich a także - tradycyjnie w pierwszych dniach majowych odbywające się z udziałem zespołów miejscowych. Goście przyjechali na Litwę z ramienia Kujawsko - Pomorskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Wczoraj wyruszyli do Estonii, gdzie nimi będzie się opie-



kowała Ambasada RP i gdzie spotkają się z Polakami, mieszkającymi w tym kraju.

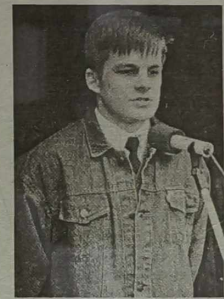
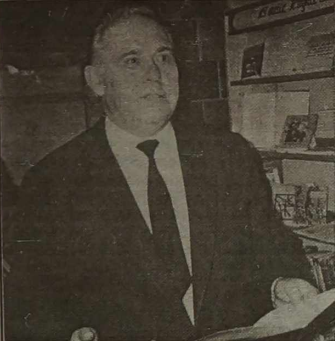
Na imprezie obecna była starosta gminy w Rukonjach Leonarda Sapkiewicz, kierowniczka biblioteki w Borejkowszczyźnie Irena Masiewicz. Przybyła także z Wilna grupa studentów z katedry filologii polskiej Uniwersytetu Wileńskiego ze swym wykładowcą Jerzym Surwiłłą, który prowadzi dla nich cykl wykładów „Wilno romantycy”. Przybliżając zebranyemu poście poety i czas, w którym tworzył, Jerzy Surwiłła zakończył swe wystąpienie strofami napisanymi przez Wł. Syrokomkę w Borejkowszczyźnie, w 1861 roku.

**Halina JOTKIAŁO**  
NA ZDJĘCIACH: „Pierwiosniki” śpiewały na ganku dworku Wła-



dysława Syrokomy; recytatorzy wierszy poety - uczniowie Wileńskiej Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomy Beata Ledichowa i Jarosław Sadowski; w jednej z izb dworku Syrokomy wystąpiła orkiestra z Torunia pod batutą Bogdana Bilskiego.

Fot. Zbigniew Markowicz



**Msza św. w intencji Ojczyzny Niedziela pełna wydarzeń**

W ub. niedzielę w wileńskim kościele Św. Ducha odprawiona została Msza św. w intencji Rzeczypospolitej Polskiej. Wraz z odzyskaniem przez Litwę niepodległości wróciła do Wilna tradycja uroczystości Trzeciomajowych. Podobnie jak w poprzednich latach Ambasada RP zorganizowała

obchody rocznicowe święta narodowego.

Po zakończeniu Mszy św. Ambasador RP prof. Eufemia Teichmann składając zgromadzonym w kościele Św. Ducha serdeczne życzenia z okazji 206 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, podziękowała za możli-

wość wspólnego uczestnictwa w modlitwie o pomyślność III Rzeczypospolitej. Bardzo wzruszająco zabrzmiały w tej świątyni słowa Pani Ambasador. „Gdziekolwiek jest Polak, tam Polska jest obecna”. Przeciwnie śpiewał chór kościelny pod batutą Jana Skobota.

**„Wileńszczyzna” - zawsze podziwiana**

Wiosenny, Trzeciomajowy koncert Polskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna” pod kierunkiem Jana Mincewicza zaszczycili swą obecnością: Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Eufemia Teichmann i Konsul Generalny Waldemar Lipka-Chudzik. Obecność tak dostojnych gości na koncercie zmobilizowała jeszcze bardziej zespół i była dlań wyróżnieniem.

Stanisława Moniuszki z solistką Natalią Sosnowską. Zespół wzruszył widownię wykonaniem niektórych utworów z programu patriotycznego „Z dymem pożarów”. Zbliżająca się 200 rocznica Mazurka Dąbrowskiego również została zaakcentowana piosenkami, utrzymanymi w nastroju hymnu narodowego. Szczególnie gorąco oklaskiwano ogromnie nam, wilanom, bliską pieśń ludową z Wileńszczyzny „Oj, wy Polacy” w opracowaniu Jana Mincewicza.

W ub.niedzielę obchodzono Dzień Matki. „Wileńszczyzna” wszystkim matkom zadedykowała „Kołysankę matki” w solowym wykonaniu Natalii Sosnowskiej.

Były także inne pieśni i tańce rodzem głównie z naszych stron. W drugiej części programu - „Obrazek Kazikowy” i fragment „Wesela Wileńskiego”.

Zespół wystąpił w znacznie odnowionym składzie. W chórze sporo nowych twarzy, w grupie tanecznej - również. Nie zawazyło to bynajmniej na ogólnym poziomie.

Lubimy „Wileńszczyznę”. Umie wzruszyć i poruszyć. Jest na przemian sentymentalna, żalotna, brawurowa i dowcipna. Taki jest właśnie folklor Wileńszczyzny, żywy nadal na ziemi, na której wyrosła ta wspaniała młodzież. Pracująca w różnych zawodach, a cały swój czas wolny poświęcająca zespołowi.

która ma do wyboru wersje w oryginalnej i w jej litewskim.

Na otwarcie przeglądu pokazano „Cwał” znakomitego polskiego reżysera Krzysztofa Zanussiiego z Mają Komorowską w roli głównej.

Halina JOTKIAŁO

**Wileńskie obchody Konstytucji 3 Maja**

**Przy grobie Matki i Serca Syna**

Od wielu lat w ramach obchodów świąt narodowych Polski, Polacy Wileńszczyzny zbierają się przy grobie Matki i Serca Syna na Roscie. W ubiegłą sobotę, mimo złej pogody przybyli tu wyjątkowo tłumnie. Uroczystości składania wieńców rozpoczęli żołnierze Września. W odświętnych mundurach wojska polskiego prezentowali się, jak przystało na prawdziwych wojaków. Prężny krok starych wiarusów wprowadza zebranych w nastroj wyjątkowej uroczystości. Ich warta honorowa zawsze nadaje atmosferę zrywu patriotycznego, co też było i tym razem.

Jako pierwsi złożyli kwiaty pracownicy Ambasady RP i Konsulatu Generalnego w Wilnie na czele z Panią Ambasador Eufemia Teichmann i Konsulem Generalnym Waldemarem Lipką-Chudzikiem. Za nimi z wiązkami kwiatów, koszami biało-czerwonych goździków do Marszałka podążyli liderzy ZPL i Kongresu Polaków Litwy, Akcji Wyborczej Polaków i Aliansu Obywateli Litwy, Zarządu Miejskiego ZPL i Polskiej Macierzy Szkolnej, Fundacji „Wileńszczyzna” i Fundacji Kultury Polskiej, wileńscy akowcy i przedstawiciele Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Stowarzyszenia Naukowców Polskich i szeregu innych organizacji i stowarzyszeń polskich.

Kwiaty składali też licznie przybyli goście z Polski: z Olsztyna i Poznania, z Suwałk i Białegostoku, z Kwidzyna i Szczecinka. Przybyła też delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego, dyrektorzy szkół, zawodówek. Nasz ziomek Witold Gładkowski, dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych w Szczecinku mówi, że celem jego przyjazdu do Wilna jest spenetrowanie stanu szkolnictwa zawodowego na Wileńszczyźnie. Chciałby nawiązać kontakty ze szkołami zawodowymi, gdzie uczy się Polacy. Ma już taką szkołę na oku - nr 3 w Nowej Wilejce, gdzie jeszcze istnieje grupa polski. Marzy mu się zaproszenie uczniów z Wilna do Szczecinka na naukę za wodą.

Przewodniczący AWPL Jan Sienkiewicz gratulując zebranym z okazji święta Konstytucji 3 Maja, podziękował wilanom, a także tak licznie przybyłym rodakom z Macierzy za udział w tej pięknej uroczystości. Wyrazili też nadzieję, że w Konstytucji RP, którą się teraz dyskutuje, znajdzie się miejsce Polakom, rozsiągniemy po świecie.

Jednym zgodnym chórem odpiewano „Boże, coś Polskę”, „My pierwsza Brygada”, inne polskie pieśni patriotyczne.

Inf.wł.

**Przegląd filmów w ramach Dni Polskich**

W kinie „Helios” uroczyste za inauguracją przegląd filmów polskich. Jest to już trzecia tego rodzaju prezentacja najnowszego dorobku kinematografistów polskich. Imprezę zapanął dyrektor kina Vytautas Trezickas. Zebranych powitał radca Ambasady RP, dyrektor Instytutu Polskiego w Wilnie Wojciech Wróblewski.

Następnie Grzegorz Hlebowicz z Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, która wraz z Instytutem Polskim jest współorganizatorem przeglądu, pokrótkie przedstawił wszystkie siedem filmów, jakie w Wilnie zostaną pokazane w ciągu siedmiu dni.

Gość z Warszawy wyraził nadzieję, że filmy te zgrupują publiczność,

Zakończył się  
Międzynarodowy  
Festiwal  
Mody  
In Vogue '97



Wojaze,  
wizyty,  
spotkania

Cztery dni w Teatrze Opery i Baletu trwały imprezy, które ściągły mnóstwo ludzi. Parkujące przed teatrem autokary z numeracją innych miast świadczyły, że festiwal mody In Vogue zaczyna coraz szersze kręgi, staje się ogólnonarodowym świętem piękna, wdzięku, radości, których nam tak ostro brakuje.

Gościł festiwalu, jak już pisaaliśmy, byli znakomici francuscy projektanci. Zwiedzili oni Kowno, Wilno, Troki. W Kownie bawili w fabrykach „Litexas” oraz „Kauno Audiniai”.

W Wilnie goście złożyli wizyty oficjalnym osobistościom. U ministra kultury S. Szaltenisa interwelowali się problemem wspierania przez państwo kultury, w tym również pracowników świata mody. A Lapidus zaproponował otwarcie w Wilnie szkoły mody paryskiej, na wzór tej, którą założył w Pakistanie. Minister gospodarki V. Babilius opowiedział Francuzom o perspektywach rozwoju przemysłu lekkiego w kraju. Następnie część gości spotkała się z prezesem Stowarzyszenia Pracowników Przemysłu Lekkiego V. Vikszraitisem. Litwini uskarżali się na zalew litewskiego rynku przez tanią, używaną konfekcję z Zachodu.

W sobotę projektanci udali się do przedszkola-żłobka nr 119 na ul. Żolyno, gdzie wychowywane są dzieci ze schorzeniami głównego układu nerwowego. Księżna de Wurtemberg (Nina Ricci) opiekuje się niepełnosprawnymi dziećmi w Niemczech, więc sprawy te były jej bliskie. Mistrzowie igły wręczli dyrektorce przedszkola kopertę z okragłą sumą 1000 litów. Po litewskim obiedzie z cepelinami i plackami ziemniaczanymi, projektanci pojechali do Troku.

**NA ZDJĘCIU:** Olivier Lapidus maluje z dziećmi nowy projekt.



Arturas Szkilis

„Do zobaczenia  
w następnym  
roku”

do głowy. Ale jak można tam pomieścić tylu ludzi?

- A od czego technika, pomyślniekt?

- Niech Pan porówna ostatnie trzy najbardziej pamiętne festiwale? Muszę powiedzieć, że szalenie imponuje mi ich kuchnia - komputery do usług dziennikarzy, faksy, informacja tuż po kolejnej imprezie, piękne kalendarze z kreacjami mistrzów z Francji.

- My, organizatorzy nigdy nie jesteśmy zadowoleni, bo widzimy stale braki, których być może nie dostrzegają widz. Zresztą być zadowolonym jest głupio. Wydaje mi się jednak, że jest zjawiskiem na pewne niedociągnięcia, ten festiwal jest dobry pod względem organizacyjnym.

- Czyli, że można Panu życzyć podobnej imprezy w roku przyszłym?

- E nie. Nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki. W przyszłym roku chcemy rozszerzyć geografic, wciągnąć na naszą orbitę inne kraje...

- Może Włochy? Mają piękną modę.

- Może i Włochy. Już teraz nawiąujemy kontakty.

- To brzmiało ponętnie. Czy nie trzeba by przy okazji zmienić koncepcji festiwalu? Nasi projektanci wyglądają trochę zaintrygowani na te parłyżan.

- Nie można porównywać kreacji ubezpieczonych na kilka milionów dolarów z tymi, które prawdopodobnie w ogóle nie są ubezpieczone. Myślę, że trzeba po prostu zmienić długość programu konkursowego dla projektantów ze Wschodu. Zyska na tym jakość.

- Może ma Pan rację. A więc - do zobaczenia na In Vogue '98. Życzę Panu powodzenia we wszystkich poczynaniach.

**P**rezes Stowarzyszenia Projektantów Litwy, prezes komitetu organizacyjnego In Vogue '97 Arturas Szkilis jest dobrym organizatorem. O tym świadczy olimpijski spokój, który go nie opuszczał w czasie trwania festiwalu. Tylko żli organizatorzy miotają się, rzucają, by wszem i wobec pokazać, jak się starają. Pan Szkilis jest spokojny, bo ołbrzymia machina (700 osób), zapuszczona przez niego, została zaprogramowana staniem.

- Chyba nie omyle się mówiąc, że najbardziej efektywny był In Vogue w 1995 r., kiedy to otwarcia dokonano na Zamku Trockim? Zaszokował Pan ludzi. Imprez na taką skalę i tego rodzaju Litwa jeszcze nie znała.

- Początkowo wiele osób miało zastrzeżenia, ale teraz, z perspektywą czasu, widzę, że ten efektywny początek stał się już gdyby etalonym. Podnieśliśmy poprzeczkę bardzo wysoko i staramy się jej nie opuścić... Potem był Zamek Dolny w Wilnie, ale wszyscy czemuś to przypominają wciąż Troki.

- Czyim zadaniem nas Pan w następnym roku? Dokąd przeniesie inauguracyj?

- Błysz przekazy w oczach.

- Co by pani powiedziała o Górze Giedymiai?

- O! Nigdy by mi to nie przyszło



Monique de l'Epine

„Współczesna  
moda mnie  
trochę szokuje.  
Wolę klasykę”

pytanie, który z domów mody preferuje, odpowiada: „Ponieważ lubię styl klasyczny - więc Givenchy”. Nie zważając na pochodzenie, a może właśnie dlatego, Monique jest bezpośrednia, dostępna i bardzo miła.

Spytalam jak się jej podoba Wilno i wilniańskie. Powiedziała: „To bardzo piękne miasto. Kiedy się go odrestaurowa, będzie perelką, taką drugą Florencją. Co się tyczy ludzi - to na pierwszy rzut oka są chłodni i zamknięci, ale przy bliższym poznananiu okazuje się, że wewnątrz mają dużo ciepła”.

Na pytanie, czym jest dla niej moda, powiedziała, że w pewnym stopniu - wyrazem osobowości człowieka. Szkoła, że coraz częściej przekształca się pokazy mody w spektakle. Wtedy uchodzi ona na drugi plan.

... Mnie się wydaje, że właśnie taka próba uczynienia z pokazów spektaklu miała miejsce teraz na In Vogue. Przedstawienie „Chodzenie dawnych Litwinów” podczas inauguracji, występy dziecięcego Teatru Mody z Kowna, zespołu wokalnego „SSSS” na zakończenie festiwalu znużyły ogromnie publiczność.

**D**uszą i sercem wszystkich festiwali In Vogue jest Monique de l'Epine - właścicielka firmy menedżerskiej MonicoM, oficjalna przedstawicielka In Vogue we Francji. To ona ściąga do nas najślynniejszych stylistów świata, to ona na swym stanowisku przetrzuca niestrudzenie mosty pomiędzy Wschodem i Zachodem, to dzięki niej (Panu Szkilisowi również) mamy możliwość oglądania tego, co nie każdemu Francuzowi jest dostępne.

Pochodzi ze znakomitego rodu, o czym świadczy cząsteczka de przed nazwiskiem, ma mnóstwo krewnych, którzy pochłaniają jej wolny czas, chociaż tak prawdę mówiąc nie ma go za dużo. Jest tak oddana pracy i tak ją lubi, że na nic innego czasu nie wystarcza. Ale też jej pracą - „święto, które jest zawsze z nią”.

Zaczęła życie tworzyć w perfumerii, w firmie Givenchy. Potem pracowała w Niemczech, Anglii, Ameryce. Ponieważ znała w modzie wszystkich i wszyscy ją znali, założyła własną firmę MonicoM. Ale sercem została wierna Givenchy. Na

Złoty Guzik zagarnęli  
bakalarze z ASP

Zamknięcie festiwalu przewlekało się w nieskończoność. Widownia nie mogła się doczekać, kiedy jury ogłosi wyniki konkursu dla projektantów ze Wschodniej Europy. Spodziewano się, że tym razem Guzik zostanie na Litwie. Już dwa razy wywołono go nam: to do Petersburga, to do Kijowa.

W czasie przerwy zjednąłem opinię różnych osób. Jednym podobala się Tatiana Ignatiewa z Kijowa. Jej „rencansowa” kolekcja ze złocistej brokatowej dzianiny wychodziła za ramy tego, co pokazali pozostali stylisci. Inna pani była bardziej niż pewna, że Guzik pojedzie z Lilą Kisielenko do Petersburga. Ta stylistyka przedstawiała bardzo oryginalne stroje (ślizne długie palta w egipskie esy-floresy, piękne

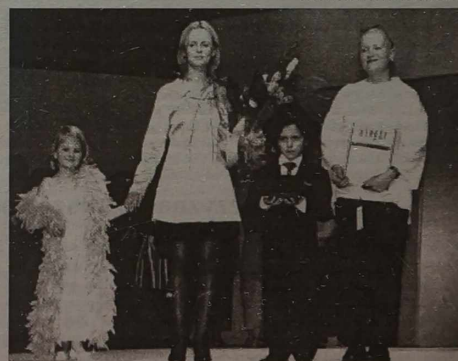
suknie), szlachetne w swej prostocie. Przy tym jej pokazom towarzyszyła nie przerażająco głośna muzyka z playbacka, lecz piękny, naturalny świergot ptasi.

Jeszcze inna pani orzekła, że pierwszą nagrodę wygra z pewnością projektantka Jelena Kołomijczenko z Kaliningradu, zrobiła bowiem naprawdę ciekawą kolekcję z dzianiny, umiejętnie łącząc kolory. Litewskich projektantów nikt czemuś to nie wymieniał.

I oto - bomba. Złoty Guzik wygrały studentki V roku wileńskiej ASP, Jolanta Rimkute i Ieva Szewiakovaitė. Obie dziewczyny mają już stopnie bakałarza, teraz robią magisterium.

Muszę przyznać się, że i na mnie praca laureatek nie zrobiła żadnego wrażenia. Będąc zwykłym widzem, traktuję stroje jako rzeczy do noszenia. Tego, co zrobiły nasie panienki nie założyłabym na siebie nawet w czasach „nachalnej” młodości. Ich modelki ubrane były w przezroczyste stroje pastelowych kolorów, pozbawione wszelkich dodatków, poza olbrzymimi perukami z pakul i paralonu.

Tym niemniej kolekcja Jolanty i Ievy była jednogłośnie zaakceptowana przez członków jury. Może i mają rację. Obie dziewczyny są młode, z polem, otwarte na nowoczesność - być może uśmiechnie się do nich szczęście, pojadą w nagrodę do Paryża. I właśnie o to pytali dziennikarze na konferencji prasowej



francuskich gości, z przewodniczącym jury, prezesem damskiego Pret-a-Porte Gerardem Roudinem na czele: poprzeczniczka Jolanty i Ievy pojechała na stypendium do Paryża - czy podobny los czeka również tegoroczne laureatki? Odpowiedział, że jeszcze nie zdążył wypytać je o to, czy sobie tego życzą.

Widziałam, jak Ieva, która zna trochę francuski (a więc dziewczyna jest ambitna i już szykowała się, niezależnie od konkursu, do odwiecia ojczyzny światowej mody) szeptala o czymś z Olivierem Lapidusem. Widząc moje zainteresowanie, pan Lapidus przerwał szept i kładąc palec na ustach nakazał dziewczynie milczenie.

Dziennikarze nie omisskali natychmiast zapytać delikwentki, czy

chcą jechać do Paryża na staż.

- Ale o czymże! - zakrzyknęły. Potem opowiedziały jak pracowały nad swą kolekcją.

Zrobiliśmy wszystko tak, jak nam uczono w Akademii: najpierw wywołałyśmy nastroj (kolekcja nazywa się „Nokturn”), potem pomyślałyśmy o tym, jak przekazać ten nastroj z pomocą tkanin, ustaliśmy kolory. Na końcu - typ kobiecie, dla której przeznaczyłyśmy stroje: miała to być dziewczyna romantyczna, ale bez zahamowań, wyzwolona. Peruki z pakul, lnu, paralonu oraz demodionny makijaż dopełniły obrazu.

Pytane, który z światowych projektantów jest ich idolem, dziewczęta odpowiedziały jednogłośnie - Calvin Klein z Nowego Jorku.

U  
L  
T  
R  
A  
M  
O  
S  
B  
A  
R  
Y  
N  
A

Nina Ricci w osobie księżny Sophie de Wurtemberg

## „Nie lubię brzydkich połączeń kolorów”

To jeden z najstarszych domów mody świata. Powstał w 1932 r. W ciągu ponad 60 lat przekształcił się w potężny koncern, którego roczny dochód sięga 75 mln \$. 78% tej sumy pochodzi z zagranicznych placówek firmy.

Nina Ricci - to kosmetyki i rzeczy do noszenia, to toaletki i perfumy, zegarki i okulary, paski i torebki. Najbardziej znane perfumy - pierworodne „Coeur Joie”, poza tym „L'Air du Temps”, „Deci Dela” i in. Perfumy Niny Ricci poza walorami zapachowymi mają jeszcze flakony od samego Lalique'a. A Lalique - to firma, która ma już ponad 100 lat i której szkło sprzedawane jest na aukcjach sztuki za złoto.

Nina Ricci - paryżanka włoskiego pochodzenia - założyła wraz z synem dom mody, który zyskał opinię najsynijszego. Największym, najbardziej pomyslowym jego projektantem stał się Gerard Pipart. Pan ten miał przyjechać do Wilna, ale niestety zachorował. G. Pipart jest

laureatem prestiżowej francuskiej nagrody Złoty Naparstek, kawalerem Legii Honorowej.

Zamiast Piparta przyjechała księżna de Wurtemberg. Pytamy ją, co proponuje wielki stylistka na wiosnę-lato 1997.

Swa wileńską kolekcję poświęcił ptakom. Dlatego widzieliśmy je na kapeluszach i we włosach modelek, przy stanikach sukien wieczorowych i na ramionach. A modelki u Niny Ricci muszą być bardzo kobiece, wiotkie, zwiewne, bo taki jest ideał Piparta. Na przedpołudnie mistrz proponuje dla pań małe kostiumki z baszankami, wąskie spódnice również z baszankami u dołu. Po południu - luźne, zwiewne suknie, spódnice do połowy łydki. Wieczorem - linie asymetryczne, obłoki z szyfonu, organdy, odkryte ramiona i plecy.

Szalenie modne są w tym roku kapelusze „Chevaliera” (słynny paryski

chansonier) z płaską niedużą główką i dużym rondem. Do tego cieliste lub pastelowe rajstopy, torebki przypominające paczki ze sklepowymi zakupami.

Na uszycie jednej toalety u Ricci traci się czasem 100 i więcej godzin. Każdy strój musi być lekki jak piórko i nie hamować ruchów. W domu Niny Ricci ubierają się królowe - Norwegii, Belgii, Szwecji, słynne aktorki filmowe.

Spytałyśmy księżnę, co sądzi o litewskich modelkach. „Są ładne - powiedziała - i pracują bardzo fachowo... Przywożłam do Wilna jedną modelkę z Francji, aby zadawała ton. Wasze dziewczęta w lot zrozumiały o co chodzi”.

Księżna jest oczarowana Litwą, mówi, że dużo się tu dowiedziała. Spytana, czego nie lubi w wyglądzie kobiet, powiedziała, że brzydkich połączeń barw.



Olivier Lapidus

## „Marzę o założeniu w Wilnie boutique`u”

Och, ten Lapidus! Ruchliwy jak żywe srebro, cały w uśmiechach, tryskający pewnością. Przyjechał na In Vogue już po raz drugi.

Rozmowa z nim miała miejsce o godz. 12 w nocy, po zakończeniu pokazowej kolekcji.

- Ile krawców szyje dla pana? Ile kosztuje jedna kreacja?

- 20 krawców. Co się tyczy cen, to... jedna suknia może kosztować tyle, ile samochód najnowszej wersji.

- Czy materiały, z których zrobiona jest kolekcja, pochodzą z Francji?

- Tak, ale w tym miejscu chce powiedzieć, że zwiedziłem litewskie fabryki przemysłu lekkiego i doszedłem do wniosku, że w tej dziedzinie możemy nawiązać współpracę. Ja mam laboratoria, które opracowują nowe tkaniny.

- W 1995 r. mówił pan na takiej samej konferencji, że miewa pan natężnienie wtedy, gdy jest zakochany.

- Nadal tak twierdzić, tyle, że teraz mam stały obiekt westchnień (cahuje się

dzącą obok piękną żonę Yare - modelkę rodem z Libanu).

- Jak to było, gdy pan ujrzał Yare po raz pierwszy?

- Przyszła w czarnych dżinsach i butach kowbojskich.

- Kiedy to było?

- Siedem lat temu. Została moją asystentką. Od trzech lat jest żoną.

- U kogo ubiera się Madame?

Yara:

- Powiodło mi się w życiu: korzystam z usług męża.

- Co pan dał żonie w prezencie ślubnym?

- Siebie.

- Jak ubrałby pan kobiety litewskie? - spytała jedna z dziennikarek.

- To zależy od indywidualności. Każdą kobietę ubieram inaczej. Pani proponowałbym coś przewiewnego, lekkiego, szerokiego. A włosy zebrałbym do góry... Teraz chyba każda z obecnych tu pań poprosi o radę.

- Czy coś się zmieniło na Litwie

od ostatniej pana bytności?

- Gdy zobaczyłem na ulicach sklepiki, piękne hotele - zrozumiałem, że coś się zmieniło. Macie nawet chińskie restauracje! Polepszyły się też wasze kolekcje.

- Spacerował pan ulicami Wilna, był na Starówce. Co pan kupił żonie w upominek?

- Bursztynową bransoletę.

- Pana hobby?

- Życie. Dużo zadowolenia daje mi praca, żona. Gdyby ich nie było - to Chopin, Bach... A poza tym chcę otworzyć boutique Lapidusa w Wilnie.

- Czego pan Litwie życzy?

- Byłem w domu dziecka, przekonaliśmy się, że życie na Litwie nie jest słodkie, ale jestem pewien, że wykarastacie się jakoś. I tego wam właśnie życzę.

NA ZDJĘCIU: pani w ślubnej sukni - Yara.



Lecoanet-Hemant

## „Najważniejsze - jakość”

Ten dom mody wyróżnia się spośród innych przepychem. Jest bogaty, kąpiący złotem i drogocnościami Wschodu, a jednocześnie paryski. Gdy po pokazach spytałam krytyka teatralnego Irene Aleksaite o wrażenia, powiedziała: „To wprost zapiera dech w piersi. Nawet nie wyobrażałam sobie, że mogą być takie stroje...”

Panowie Didier Lecoanet i Hemant Sagar zaprzyjaźnili się jeszcze w szkole mody (couture). Didier pochodzi z południa Francji, a Hemant z Indii. Jest synem Niemki i Hindusa. W 1981 r. wyjechał na studia do Paryża. Tu poznał Didiera. Otworzyli na ul. Saint Honore małe studio, które wkrótce stało się salonem, potem domem mody. Wypracowali swój niezwykły styl - mieszaniną orientu z modą paryską. Organizują co roku po dwa pokazy Haute Couture i Pret-a-Porter, przedstawiając na każdym po 50 modeli. W 1994 r. zostali odznacze-

ni francuskim Złotym Naparstkiem.

Pan Didier w wolnych chwilach maluje, bo jest po studiach plastycznych. Pan Hemant pasjonuje się muzyką. Oba mają pod różną z przyczynami. Zapytałam wobec tego, czy mieli jakieś przegody na Litwie.

- O tak - odpowiedział pan Hemant - w jednej z fabryk litewskich znalazłem analogiczny gobelin, jakim wybito jest mój gabinet. Być może taniej będzie kupować takie gobeliny na Litwie niż we Włoszech.

Obaj panowie twierdzą, że o modzie nie należy mówić - trzeba ją lubić i nosić. Nie mają oni określonego ideału kobiety. Każdą można „zrobić”. Zresztą panie, które kupują ich stroje częściej od dalekiej się od ideału, za to - bogate.

Ich styl jest azjatycki, a jednocześnie paryski. Oryginalne tkaniny sprowadzają z Indii.

- Ja myślałam, że ich ubrania wysadzane są drogimi kamieniami, ale kiedy „pomacałam”, okazało się, że to po prostu haft - powiedziała jedna pani.

Tak, panowie ci lubią haft, przy tym złotymi i srebrnymi nićmi, co daje złudzenie drogiego kamienia. Stanik jednej z sukien japoński specjalista wyszywał 500 godzin. Powstał piękny obraz, ale nasza publiczność nie poznała się na nim.

- Mamy stałych klientów, którzy noszą nasze kreacje latami. Bo są zawsze modne. Czasem tylko przychodzą i proszą o ich naprawę, czy skrócenie.

Zapytany, co dla niego jest w ubraniu najważniejsze, pan Hemant powiedział, że staranne wykończenie. Złe szycie może połęczyć na łopatkę najpiękniejszy projekt...

Wydaje się mi, że właśnie to stanowi różnicę między stylistami Wschodu i Zachodu...



Reportaże i wywiady  
-Barbara ZNAJDZIŁOWSKA  
Fot. Marian PALUSZKIEWICZ

## Nowy program

W ciągu ostatnich kilku lat Oświęcim trafił na lamy prasy oraz do programów informacyjnych różnych sieci telewizyjnych najczęściej z powodu konfliktów, jakie powstawały wokół muzeum, jak np.: symbole religijne na jego terenie i w najbliższym sąsiedztwie, budowa supermarketu w pobliżu byłego obozu oświęcimskiego czy wreszcie demonstracja skór. Nawet 50 rocznica wyzwolenia obozu obchodzona przed dwoma laty „zaowocowała” całym pasmem nieporozumień, zatargów i przepychanek politycznych. W tym kontekście 1997 rok, jak na razie, wyróżnia się w istotny sposób: nie tylko nie wybuchł kolejny skandal związany z biernymi największymi obozami świata, ale powstały plany systemowego rozwiązania dużej części problemów stale pojawiających się w Oświęcimiu. W ubiegłym roku rząd przyjął projekt uporządkowania otoczenia muzeum, remontu dróg i przystosowania ich do ruchu turystycznego. Program ma zostać wdrożony w ciągu 10 lat kosztem około 100 milionów dolarów. Rząd powołał też swojego pełnomocnika, który pilotuje program: Lecha Nikolskiego. Prezydent Aleksander Kwaśniewski przekazał ten rządowy dokument dyrekcji Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie, poprzez nią projekt poznały żydowskie organizacje działające w Ameryce. Z projektu przygotowanego w USA i skonsultowanego w Polsce (w marcu br.) narodziła się „Deklaracja zasad realizacji programu oświęcimskiego”. Międzynarodowe organizacje żydowskie zobowiązały się zebrać 42 miliony dolarów na utrzymanie byłych obozów Auschwitz-Birkenau. Przedstawiciele Żydów amerykańskich wyjaśniali dziennikarzom, że najistotniejszą rzeczą było zaakceptowanie przez obie strony trzech punktów: muzea w Oświęcimiu i Brzezince są jednością, strefy ochronne wokół byłych obozów będą utrzymane, mieszkańcy Oświęcimia mają mieć korzyści z ruchu turystycznego, który musi stworzyć miejsca pracy dla miejscowych. W wypowiedziach dla prasy podkreślano, że dopiero za dwa lata powstanie dokładny projekt zmian, które później zostaną wprowadzone w życie.

## Żenujący poziom konkursu

- Nazwałam go festiwalem knajpiano-discopolowym, opartym na ruszaniu tyłkiem - mówi Joanna Rawik zaskiadająca w polskim jury. Piosenkarka twierdzi, że zupełnie nie rozumie powodów, dlaczego utwory na tak niskim poziomie startują w konkursie Eurowizji.

Teledwizowie, którzy dotrwali do końca tegorocznego 42 festiwalu Eurowizji, poczuli się bardzo zmęczeni. I chociaż nigdy cmentarza tego konkursu nie było wyznaczenie nowych kierunków w muzyce, w tym roku jego poziom sięgnął dna. - Mam wrażenie, że za tym festiwalem stoją jakieś pasduskie interesy - mówi Rawik. - Zupełnym nieporozumieniem był udział w nim na przykład Alfy Pugaczowej. Alła jest bogata i bardzo chciała wystąpić w Dublinie, a jak się ma pieniądze, załatwić można wiele - dodaje.

### Mało egzotyczna Jopek

Wszyscy oczekiwaliśmy, że

## Cień historii

Prospekty i informatory o Oświęcimiu zaczynają się sielskimi widokami solidnej bryły zamku piastowskiego, osadzonej na malowniczej skarpcie nad rzeką, fotografami pięknych kociołów. Dopiero na dalszych stronach pojawia się przyczyna wieloletnich pletzgrmek do Oświęcimia: KL Auschwitz-Birkenau. Gdy Oświęcim, miasto średniej wielkości, pojawia się na pierwszych stronach gazet, wiadomo, że chodzi o „przytłoczyć” miasto, po prostu że uważa - stwierdza Jerzy Wróblewski, dyrektor Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka. - Oczywiście jako patriotę lokalny, chciałbym, by osiemsetlatnia historia mego miasta również znalazła odpowiedni wydzźwięk w wypowiedziach na temat Oświęcimia. Wtedy byłoby łatwiej nam zrozumieć pewne niuanse związane z powstałą sytuacją. Natomiast jest rzeczą absolutnie jasną i nie podlegającą żadnej dyskusji, że w świadomości światowej Oświęcim zaistniał z powodu tragicznej historii II wojny światowej.

## Na żywe tkance miasta

Prezydent miasta Andrzej Telka i dyrektor muzeum Jerzy Wróblewski podkreślają, że dla zrozumienia sytuacji muzeum i planowania problemów związanych z jego strefą ochronną niezbędna jest wiedza, że hitlerowski oboz koncentracyjny nie powstał w szczyrim polu - Chciałbym, by to dotarło do ludzi, że oboz koncentracyjny Auschwitz został wybudowany w mieście - stwierdza prezydent Oświęcimia. - Dla potrzeb obozu została zaadaptowana cała normalna dzielnica miasta. To jest moim zdaniem bardzo istotne: obóz leży w granicach miasta od momentu powstania. Dlatego ma przyjechać redaktor z Torunia i zdiwzić się - „Shuchajcie, to tu jest jakieś miasto?”. Jak więc wyciągnąć wiedzę o Oświęcimiu, prawdy historycznej od kogoś z Ameryki? - Oboz wchodzi w żywą tkankę miejską Oświęcimia i w większą - Brzezinki. Nie sądzę, by była to wiedza powszechna - potwierdza dyrektor Wróblewski. Strefa ochronna obejmująca zatem teren, w którym współcześnie żyją i pracują ludzie. To właśnie rodzi problemy. Para architektów z Gliwic - Jadwiga i Marek Rawecy - od września 1996 dokumentuje strefę ochronną Brzezinki, inwentaryzując strefę Oświęcimia zakończyli w 1994 r. Ich praca została pozytywnie zaopiniowana przez Urząd Miasta i Międzynarodową Radę Oświęcimia. - W Oświęcimiu, w tzw. Osiedlu Barakowym, w latach 1918 - 1924 zainstalował się m.in. monopol tytoniowy i wojsko. Za okupacji Niemcy rozbudowali istniejące wcześniej budynki gospodarcze, m.in. papow-

nie i walcowanie cynku. Po wojnie do Oświęcimia wróciły dawne zakłady. Wracali do swoich budynków, choć dzisiaj są one tu obok obozu. Niektóre z budynków przeznaczone zaś na cele mieszkalne - wyjaśnia Marek Rawecki. - W Brzezince poza pozostałościami obozowymi wszystko jest nowe. Wieś zburzono podczas wojny. Było specjalne komando burzące zabudowania wsi, z której wysiedleno ludzi, i „odzyskujące” materiały budowlane. Niektórzy chłopcy rozpoznają w budynkach obozowych cełgę z obciążoną wypalną i znaczną specjalnymi znakami przez ich ojców. Hitlerowcy wykorzystali wszystko. Marek Rawecki stwierdza, że KL Auschwitz-Birkenau obejmował 40 kilometrów kwadratowych, funkcjonował samodzielnie, był wydzielonym organizmem gospodarczym, na którym komendant był władcą. Pierwszy plan upamiętnienia zbrodni zakładów objęcie terenem muzeum 40 km kwadratowych. Ostatecznie komisja ministerialna przesądziła w 1957 roku teren muzeum na 191 hektarów. - Ludzie 12 lat żyli w niepewności, czy ich odbudowane domy znajdą się w obrębie muzeum, czy nie - opowiada Marek Rawecki. Pierwsza strefa ochronna dla obozu w Brzezince została ustanowiona w 1962 roku. Oświęcim nie miał strefy - wyznaczono ją dopiero w 1977 roku, kiedy wpisano oboz na listę dóbr kultury UNESCO. Ustanowienie strefy powinno poprzedzić badania techniczne, ale tych nie było. - W 1995 r. była rocznica 50-lecia, ukończono prace badawcze, przygotowano publikację, która przesyła bez echa. Jako problem strefa wówczas nie istniała - zapewnia Marek Rawecki. - Okazuje się,

że teraz ludzie sami zaczynają dostrzegać istnienie przy murze obozowym takich „niepasujących” obiektów, jak PKS. I zabrze. Nie może być mowy o poszerzeniu strefy, okazuje się, że można ją ograniczyć do 165 do 65 hektarów. Obiekt znajdujące się poza strefą, które należałoby upamiętnić, będą chronione jako enklawy i wpisane do rejestru zabytków.

## Jak żyć w strefie

Na początku 1996 roku dyskusja na temat możliwości zagospodarowania strefy wywołała próba zbudowania niedaleko muzeum w Oświęcimiu supermarketu. - W jakim stresie człowiek żyje, kiedy coś kolejnego się wydarza wokół muzeum, to tylko pan Bóg wie i my tu na miejscu! - wzdycha dyrektor Wróblewski na wspomnienie sporu o supermarket. - Ludzie zawsze będą mieli różne zdania na temat tego, czy mają być w Oświęcimiu hotele, czy nie, czy ma być infrastruktura niezbędna dla obsługi tak licznej rzeszy przyjeżdżających, czy też nie - mówi prezydent miasta. Program oświecimski, opracowany w Urzędzie Miasta w porozumieniu z województwem i zaakceptowany przez Radę Ministrów 25 czerwca 1996 r., który był podstawą do opracowania oświęcimskiego strategicznego programu rządowego, przewidywał przygotowanie miasta na przyjęcie zwiedzających muzeum. Poza awansy od dróg, a na sieci hoteli, moteli, zajazdów i restauracji kończą.

## Nadrabianie przeszłości

Wiele osób zadaje sobie pyta-

podkreślał, że nie ogląda Eurowizji, ale teraz musi, bo mu zapłacono, najbardziej podobała się piosenka austriacka. Hannie Banaszak francuska, Jackowi Skubikowskiemu irlandzka, ale także włoska i estońska. Joanna Rawik maksymalną liczbę, czyli 10 punktów przyznała piosence z Wielkiej Brytanii.

## Mur zaściankowości

Jakie wnioski nasuwają się po tegorocznym festiwalu Eurowizji? - Po raz kolejny nie udało nam się przebić przez mur pewnej zaściankowości - mówi Jacek Skubiszewski. - Zaprępaściliśmy szansę, która, przed laty, był sukces na tym festiwalu Edyty Górniak. Joanna Rawik z kolei twierdzi, że Anna Maria Jopek była za dobra na Eurowizję. - W przyszłości należałoby wysłać na niego Szczęsę. - Jest to nie tylko moje zdanie. Także kierowcy taksówki, który odwoził mnie po Eurowizji do domu - mówi Joanna Rawik

MARIA RAJCZUK-ZUKOWSKA „Super Express”

nie, dlaczego problem zagospodarowania terenów wokół obozów w Oświęcimiu i Brzezince pojawił się dopiero 50 lat po wojnie. Wydaje się, że łatwiej byłoby rozwiązać ten problem tuż po wojnie, przed odbudowaniem domów prywatnych, przed rozbudową zakładów przemysłowych i usługowych znajdujących się w strefie. - Podczas wojny byłem dzieckiem i mieszkalem w zupełnie innym rejonie Polski. Pamiętam jednak ogromną radość, że udało się odzyskać wolność. Myślę, że wtedy nie zastanawiali się po prostu, co będzie za kilka lat - stwierdza Jerzy Wróblewski. - Z dokumentów wiemy, że w Oświęcimiu tuż po wyzwoleniu obozu grupa więźniów zaczęła spontanicznie chronić te rezerwy, reszki dokumentów i obiektów przed zniszczeniem. Zaczęto dyskusować nad strefą obozu. Objęcie przez muzeum 40 kilometrów kwadratowych, gdzie był oboz w Oświęcimiu i teren jego zainteresowania, wraz ze wszystkimi okolicznymi wsiami, małymi miasteczkami, zakładami, wydawało się wtedy tym ludziom niewyobrażalne i niemożliwe do objęcia sensowną opieką. Na papierze można decydować, ale potem trzeba to wykonać, mieć na to środki, podejrzewam, że ich nie było. I na zasadzie kompromisu z okolicznymi miejscowościami, władzami, że granice muzeum będą takie, a nie inne. Dyrektor Wróblewski wspomina, że później zakreślono tylko pięciusetmetrową granicę wokół obozu nie mając jasnej koncepcji, czym jest strefa ochronna. Przyjęto natomiast pewne obostrzenia: np. wszelkie inwestycje w tym rejonie miały być uzgodnione z konserwatorem wojewódzkim i dyrekcją państwowego muzeum. - Ale przepisy nie były dla wszystkich jednakowe. Obowiązujący ściśle, że znanych mi dokumentów tego czasu, osoby mające własność prywatną w tym rejonie - podsumowuje dyrektor. - Natomiast bardziej tolerancyjne były wobec przedstawicieli państwa, jakimi były zakłady przemysłowe itd. To wynikało z panującego systemu.

BEATA MODRZEJEWSKA, BERNADETTA WASKIELEWICZ „Rzeczpospolita”

## Osadnictwo Kara śmierci za sprzedaż ziemi

Władze palestyńskie będą wymierzać karę śmierci Palestyńczykom, którzy sprzedadzą żydowskiemu osadnikom „choćby centymetr kwadratu” ziemi na Zachodnim Brzegu Jordanu lub w Wschodniej Jerozolimie - poinformował w poniedziałek minister sprawiedliwości Autonomii Palestyńskiej Freih Abu Mideen.

Żydowskie osadnicy i izraelskie organizacje prawnicowe w przeszłości często nabywali ziemi i nieruchomości w wschodniej (arabskiej) Jerozolimie i na Zachodnim Brzegu Jordanu, między innymi od Palestyńczyków mieszkających za granicą.

Palestyński minister przypomniał, że w czasie intifady (palestyńskiego powstania przeciwko okupacji izraelskiej w latach 1987-93), ludzie, którzy sprzedawali ziemię Izraelczykom, byli zabijani jako zdrajcy.



## Premier

## Blairów przeprowadzili się na Downing Street

Nowy brytyjski premier Tony Blair przeprowadził się już z żoną Cherie i trojgiem dzieci do swej oficjalnej, londyńskiej siedziby przy Downing Street. Rodzina Blairów zajmie dom nie pod numerem 10, lecz sąsiedni, pod numerem 11, bardziej przestronny - podała służba prasowa szefa rządu.

„Downing Street 10” pozostanie jednak nadal oficjalną siedzibą premiera w jego „urzędowej” części, natomiast na część mieszkalną rodzinę Blairów wybrała bardziej przestronne pomieszczenia sąsiedniego domu pod numerem 11, który był dotychczas rezydencją kanclerza skarbu. Oba budynki mają wewnętrzne połączenie.

Gordon Brown, który w ekipie Blaira zajmuje stanowisko kanclerza skarbu (ministra finansów), zgodził się - na prośbę premiera - zająć apartamenty mieszkalne „pod dziesiątką”. Będą one wystarczające dla Browna, człowieka nie obciążonego rodziną.

Przerobiona po drugiej wojnie światowej oficjalna rezydencja premierów brytyjskich, w części mieszkalnej zawiera cztery pokoje, salon i jadalnię, kuchnię oraz kilka łazienek. Państwo Blair uznali jednak, że jest to za mało dla ich 5-osobowej rodziny - oraz opiekunki do dzieci, niezbędnej w sytuacji, gdy Cherie Blair zamierza kontynuować karierę adwokacką.

## Opinie

## Dlaczego kraje Europy Środkowej i Wschodniej chcą do NATO?

Przywódcy państw Europy Środkowej i Wschodniej nie mówią całej prawdy o motywach, jakimi kierują się te kraje, dążąc do NATO - uważa tygodnik „Interfax-AiF”.

Otwarcie drzwi dla zachodnich kredytów i inwestycji, zapewnienie swoim obywatelom bezwizowego wjazdu do krajów zachodnich czy ulgowe taryfy eksportowo-importowe - to nie są jedyne, ani najważniejsze przyczyny, które skłaniają Warszawę, Pragę czy Budapeszt do przyłączenia się do wojskowo-politycznych struktur NATO. „Główną przyczyną dążenia naszych byłych sojuszników do struktur atlantyckich jest bardzo ostry problem zapewnienia sobie bezpieczeństwa, nienużalności granic i niepewność o wewnętrzną stabilność” - stwierdza rosyjski tygodnik.

„Polskę czy Czechy skłania do

członkostwa w NATO nie miłość do zjednoczonych Niemiec, ale strach przed ich potencjalnymi ambicjami, które, zdaniem elit, można zneutralizować członkostwem we wspólnym bloku pod egidą USA. Oczywiście, ani Kwaśniewski, ani tym bardziej Havel nie mogą publicznie tego przyznać. Nawet polskie czy czeskie środki masowego przekazu nie ryzykują naruszenia tego tabu i nie mówią, że lepiej być w jednym bloku z Niemcami niż narażać się na ryzyko ich presji do zachodnich ziem w warunkach neutralności i geopolitycznej próżni. Ze amerykańskie przywództwo w bloku lepiej powstrzymuje Niemców niż przesuńnięta na wschód Rosja, którą dalekowzrocznie sponsoruje „przyjaciel Helmut” - pisze Aleksandr Kondraszow w „Interfax-AiF”.

Rosyjski tygodnik zauważa, że państwa Europy Środkowej i Wschodniej wyciągnęły właściwe wnioski z podziału byłej Jugosławii, w którym kluczkową rolę odegrały Niemcy, popierając separatyzm Chorwacji i tym samym przekreślając Akt Końcowy KBWE z Helsinek o nienużalności powojennych granic. Zdaniem Kondraszowa, dla krajów Europy Środkowowschodniej, członkostwo w NATO jest małżeństwem z rozsądku, w którym państwa te za bezpieczeństwo, wewnętrzną stabilność i ochronę przed Niemcami zapłacą otwarciem swoich rynków dla amerykańskiego przemysłu obronnego.

Tygodnik szacuje, że w ciągu najbliższych 20 lat nowe państwa członkowskie NATO zakupią w USA broń o wartości co najmniej 100 mld dolarów.



Tony Blair z żoną Cherie

Fot. EPA-ELTA

## Wizyty

## Incydent w Paryżu

Polskiego prezydenta obrzucano jajkami, pomidorami. Polska zwróci się do strony francuskiej o zbadanie sprawy i wyjaśnienie wszystkich okoliczności zajścia - zapowiedział minister SZ Dariusz Rosati.

Wcześniej w poniedziałek rzecznik prezydenta Antoni Styrzula powiedział, że po niedzielnym zajściu przed Theatre des Champs-Elysees, strona polska rozważa skierowanie noty dyplomatycznej do rządu francuskiego.

Rosati przypomniał, że to MSZ rozważa, jakie kroki dyplomatyczne zostaną podjęte. Podkreślił, że nota dyplomatyczna w stosunkach między dwoma krajami to krok bardzo poważny; w tym przypadku, gdy chodzi raczej o kwestie natury porządkowej, nie ma powodu, by się do niego uciekać. Należy zastosować środki wspólne do wydarzeń, jakie zaszły - dodał Rosati, zapowiadając, że MSZ prawdopodobnie zwróci się do part-

nerów francuskich „o wszechstronne wyjaśnienie tej sprawy”, żeby zapobiec podobnym incydentom na przyszłość.

Wg Styrzuli to, co wydarzyło się przed teatrem, zagrażało zdrowiu i bezpieczeństwu prezydenta. Również rzeczniczka rządu, Aleksandra Jakubowska, zapowiadając, że rząd zajmie się tą sprawą we wtorek, podkreśliła, że jest to kwestia bezpieczeństwa najważniejszej osoby w państwie; do której mogły dolecieć również „jeśli nie granaty, to kamienie”. „Nie wpadamy w panikę i przesadę, jajka były możliwe, ale granaty, w naszej kulturze politycznej, jeszcze chyba nie” - stwierdził Rosati. Dodał, że w jego opinii była to przede wszystkim demonstracja braku szacunku dla instytucji państwowej. „Powinniśmy unikać sytuacji, które przedstawiają nas jako kraj i naród w bardzo dwuznaczny sposób w oczach międzynarodowej opinii publicznej” - dodał.

## List

## Dotarł po 87 latach

List wysłany w Kopenhadze w 1909 roku do 8-letniej dziewczynki mieszkającej w Agerstedt/zachodnia część kraju/ dotarł pod wskazany adres w kwietniu 1997 roku, po wieloletniej wędrówce po rosyjskich pocztach - podała w poniedziałek lokalna telewizja Nordjylland-Radio.

List, który wysłano omyłkowo

do Rosji, został odesłany w kwietniu przez rosyjską pocztę do Danii, bez żadnej adnotacji.

„Wyrażamy ubolewanie z powodu tego opóźnienia” - napisał szef głównej poczty w Frederikshavn północna część Danii/ do jednej z krewnych nieżyjącej już adresatki.

## Analfabetyzm

## Co dziesiąty Węgier nie umie czytać ani pisać

Znaczna część Węgrów nie potrafi czytać ani pisać, a niemal milion ludzi, czyli jedna dziesiąta obywateli kraju, umie przeczytać tylko kilka słów - twierdzi Attila Nagy, socjolog z Biblioteki Narodowej w Budapeszcie, badający stan czytelnictwa w kraju.

Analfabetyzm występuje najczęściej w najbiedniejszych grupach społecznych i powoduje, że ludzie popadają w jeszcze większą nędzę, bo nie potrafią przeczytać nawet ogłoszeń o pracy lub o przyznaniu do zawodu.

Co dziesiąty Węgier jest dotknięty wrotnym analfabetyzmem, tzn. po opuszczeniu szkoły podstawowej zapomniał sztuki czytania i potrafi złożyć najwyżej 10 słów, np. nazwy ulic lub tytuły w gazetach - powiedział Nagy prasie stołecznej. Dwa do trzech proc. Węgrów zaś to całkowici analfabeci.

Przepaść ekonomiczna i kulturalna między elitą i klasą niższą powiększa się - ostrzega Nagy. Zwraca uwagę, że większość studentów po-

chodzi z klas wyższych, a zacofanie klas niższych utrzymuje się z pokolenia na pokolenie.

Przez ostatnie kilka lat na Węgrzech zlikwidowano ponad 1000 bibliotek, które wielu rodzinom dawały jedyną możliwość kontaktu z literaturą.

W ciągu ostatnich 15 lat czas poświęcany przez Węgrów na czytanie skrócił się o połowę, z 15-18 do 6-8 minut dziennie. Ze słowem pisany wygrali telewizory, przed którymi Węgrzy spędzają średnio trzy godziny dziennie.

Zdaniem Nagy utrzymuje się tendencja do amerykanizacji kultury, przejawiająca się m.in. tym, że co trzecia książka czytana na Węgrzech to przekład autorów z USA, ale nie tych najwyższej próby.

Socjolog powiedział, że Węgrzy i z ubożaniem oddają się lekturze tandetnych romansew, m.in. aby odebrać się od rzeczywistości nad Dunajem i Cisą.

Kościół  
Szansa  
na  
nawrócenie

W minionym roku oba główne Kościoły w Niemczech uzyskały mniejsze wpływy z podatków od wierznych, ale kardynał Joachim Meisner nie widzi w tym dramatu.

W minionym roku 27,9 mln ewangelików wpłaciło do kościelnej kasy 7,9 mld marek, zaś 27,7 mln katolików nieco więcej - 8,1 mld. Jest to w obu wypadkach o kilka procent mniej niż w roku 1995.

Pośrednio reagując na te dane arcybiskup Kolonii, kardynał Joachim Meisner, oświadczył w miniony weekend w Bad Neuenahr pod Bonn, że zbudnienie więc może dobrze być instytucji zrobi.

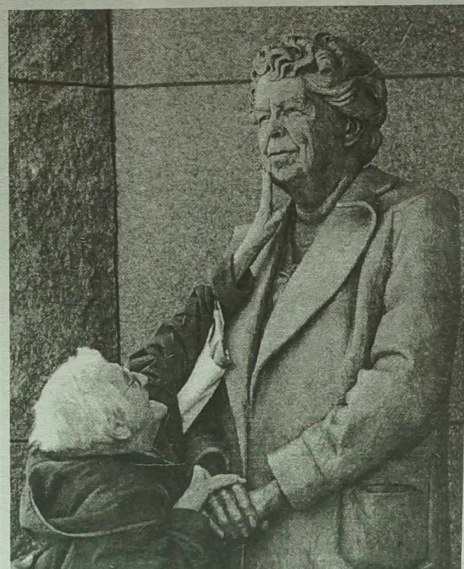
Meisner mówił: „Jako Kościół być może musimy znów zbudnieć, utracić nasze zabezpieczenia, nasz aparat, nasze domy i faktycznie stać się biednym i bez środków. Nie byłoby to najgorsze, co nam mogłoby się przydarzyć, raczej szansa na nawrócenie”.

## Euroregiony

## Czy druty kolczaste?

„W Europie regionów to czysta udręka utrzymywać formalnie granicę, która w dniu powszednim nie ma już żadnego praktycznego znaczenia - pisze „Jyllands-Posten” (Dania). Także jeśli chodzi o pogranicze niemiecko-duńskie, gdzie codzienna współpraca przyczynia się do uważanego za wzorowe pojednania między Duńczykami a Niemcami, irytujące jest, że kregi duńskich euroceptyków wykrzystują debatę o euroregionie Szelwik-Holsztyń do podgrzewania starych wizerunków wroga (...)

Współpracę tę przedstawia się jako wyzwanie do suwerenności na korzyść Niemiec. W odniesieniu do uzasadnionego pragnienia granicznego miasta Flensburga, by prowadzić współpracę ponadgraniczną, używa się nazistowskiego pojęcia „Lebensraum”. Uważa się też, że trzeba poprowadzić grubą krechę, żeby na północ od granicy było tylko to, co duńskie, a na południe - tylko to, co niemieckie. Tak więc brakuje jeszcze tylko drutów kolczastych”.



Eleanora Roosevelt, żona Franklina Roosevelta, prezydenta USA także jak i jej mąż doczekała się pomnika, który został odsłonięty na terenie memorialu Roosevelta w Waszyngtonie. Fot. EPA-ELTA

Echa jednej imprezy

## Kamień pamiątkowy, kwiaty na grób strażaka, spotkanie

W sobotnim numerze naszego dziennika zrelacjonowaliśmy w telegraficznym skrócie imprezę strażacką, która odbyła się 2 maja i stała się doskonałym egzemplarzem dla dzielnych strażaków i ciekawym widowiskiem dla mieszkańców stolicy. Nie tylko zresztą Wilno obchodziło święto strażaków, imprezy o podobnym charakterze odbyły się również w Kownie (z udziałem gości z Niemiec), w Poniewieżu, Kłajpedzie i Szawlach.

Czytelnicy zapewne pamiętają, że akurat w tym dniu siałpi drobny, ale dokuczliwy deszczyk. Nie dziwnego, woda jest sprzymierzeńcem tych ludzi. Nie przeskodził deszcz również w oglądaniu popisów, o których poniżej. Najpierw, jednak, warto wspomnieć kilka momentów z części oficjalnej. Ołóż, podczas uroczystości kamienia pamiątkowego z okazji 195 rocznicy utworzenia I drużyny przeciwpożarowej w naszej loterii. W maju 1802 r. liczyła ona sobie... 45 ludzi i posiadała minimalną ilość sprzętu. Właśnie te dane utrwalało na kamieniu, który rzeczywiście pozostanie pamiątką dla wielu pokoleń strażaków. Poświęcenia dokonał proboszcz kościoła św. Jana Bosko.

Wśród składanych dla nich gratulacji i serdecznych słów strażacy nie zapomnieli też o swym koleźce, który zginął w czasie służby... Stało się to w 1989 r. w Janowie. 30-letni Marian Narkiewicz brał udział w likwidacji awarii, która powstała na skutek wybuchu w zbiorniku z amoniakiem. Upadł z dachu wprost do zbiornika, maska ochronna uległa uszkodzeniu. Strażak zginął na miejscu. Od tamtego czasu w dniu tej tragedii oraz na

dzień św. Floriana na grobie M. Narkiewicza jest zawsze wiązanka świeżych kwiatów. W tym roku również...

Wśród pięknie umundurowanych strażaków litewskich na święcie „wpadały w oko” granatowe mundury z Polski. Przy bliższym zapoznaniu się okazało, że na zaproszenie litewskich kolegów przybyli pracownicy Komend Wojewódzkich w Częstochowie i Suwałkach: zastępca Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Suwałkach Waldemar Kochanowski, Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie Jerzy Malolepszy, kapitan Paweł Stasiak, pani kapitan, którą dżentelmeńscy koledzy ochrzczili pięknym mianem – masza Ela Kochana – oraz inni. Okazało się, że straż pożarna w Polsce i na Litwie właściwie nie czynią się nie różni, może tylko mundurami. I tym, że na Litwie obchodzi się nieco poważniejszy jubileusz niż w Polsce (pierwsze drużyny strażackie powstały tam 170 lat temu).

Należy w tym miejscu powiedzieć, że strażacy litewscy od dawna współpracują z Polakami. W dn. 14 – 15 – 16 czerwca br. odbędą się coroczne zapytanie Ministrów Polski w Sopocie Pożarniczym, w których wezmą udział strażacy z Litwy.

### „Wybuchy i przeciek gazu”

Dotarliśmy wreszcie do podstawowej atrakcji opisywanego święta. O rozcinaniu samochodu już pisaliśmy. Ratownicy dali sobie radę z nim w ciągu kilku minut, co ma wielkie znaczenie w ratowaniu ludzkiego życia. Później amatorzy techniki oglądali wyostrzone oraz „srebrnego faceta” wyglądającego jak prawdziwy ufonauta. Oczywiście, był to nasz ratownik, demonstrujący ubranie zarodoporne, w którym można spacerować wśród płomieni.



Nie brakowało prawdziwych wybuchów, zbierania reęi, likwidowania płomienia palącego na skutek przecieku gazu, gąszenia „zwykłego” pożaru oraz zawodów strażackich na czas, gdzie chodziło i o zlikwidowanie ognia, i o zrobienie tego w najkrótszym czasie. Współpracująca ze strażą pożarną służba medyczna również popisała się swymi umiejętnościami. Słowem, wszystko było na żywo, bardzo naturalnie i wzbudziło mnóstwo emocji. Tym razem – pozytywnych. Inna rzecz, gdyby takie coś zdarzyło się realnie z nami. Na szczęście, możemy być pewni pomocy ze strony

strażaków, ale ostrożności nie zawadzi.

Irena LITWIN  
**NA ZDJĘCIACH:** wiceminister Spraw Wewnętrznych Julius Adams i wiceprzewodniczący Sejmu RL Arvydas Vidziunas podczas odsłonięcia kamienia pamiątkowego; medycy i sprzęt medyczny zawieszony w pogotowiu; strażacy, to również ratownicy na wodzie i na lądzie; często ludzie, którzy ucierpieli w wypadku samochodowym, można uratować tylko w ten sposób.

Fot. L. Augustinaite

Z poczty redakcyjnej

## Brawo

### „Chryzantemy”!

Z wielką radością przeczytaliśmy w „K. W.” o koncercie zespołu Klubu Emerytów „Chryzantemy”. Chcemy się dołączyć do grona tych, co wyrażali słowa wdzięczności zespołowi. Nie przypuszczaliśmy, że emeryci mogą zorganizować tak wspaniały koncert. Zespołowi urządzili nam prawdziwe święto, podczas którego znakomicie bawiliśmy się i odpoczęliśmy.

Za pośrednictwem „Kuriera Wileńskiego” jeszcze raz dziękujemy zespołowi. Zaczynamy mu dalszych sukcesów w twórczości.

Regina BOGDAN,  
 Danuta SKUDER



### LISTA PRZEGNÓW

#### „Zwariowana Dziwiewnastka” Notowanie 152, 3 maja 1997

- 1 (1) REAL McCoy "One More Time"
- 2 (2) CHARLY LOWNOISE & MENTAL THEO Party
- 3 (2) SOUJEEZ "Sweet kisses"
- 4 (10) GINA O "Fishb"
- 5 (5) TONI BRAXTON "Un-break My Heart"
- 6 (4) NO MERCY "When I Die"
- 7 (12) HANSON "Mmm Bop"
- 8 (6) LE CLICK "Call Me"
- 9 (11) FUN FACTORY "Oh Yeah Yeah"
- 10 (7) KELLY FAMILY "Every Body"
- 11 (8) SAVAGE GARDEN "I Wanna You"
- 12 (14) SOULTANS "Every Little Move"
- 13 (N) ORB "Boyz n the City"
- 14 (9) SPICE GIRLS "Who Do You Think You Are"
- 15 (16) JOCELYN "How Bizzare"
- 16 (18) JIMMY ENRIQUEZ "Do You Miss Me"
- 17 (17) BOYZONE "Isn't It A Wonder"
- 18 (N) GAYLE DUFFER "For The Love Of You"
- 19 (19) FLIP DA SCRIP "You To Me"

#### Nowości:

1. Depeche Mode "Ex Nihil Gaudet"
2. Gina G "Gimme Some Love"
3. Various Artists "Jack-Jack"
4. N. Trance "D.I.S.C.O."
5. Scenator "Fire"

#### Głosowanie listownic:

„Zwariowana dziwiewnastka”  
 al.Laives 60, 205 Wilno  
 lub telefonicznie:  
 sobota, godz. 14.00 - 15.00,  
 tel.: 42 94 60



## Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, w dniach 2 - 4 maja br. w kraju zanotowano 379 przestępstw, w tym: 2 zabójstwa, 10 obrażeń ciała, 27 chuligańskich ekscesów, 16 rabunków, 1 oszustwo, 323 kradzieże. Skradziono 25 samochodów, znaleziono - 9.

Zarejestrowano 27 wypadków drogowych i 20 pożarów. Znaleziono zwłoki 18 osób. Zatrzymano 29

podejrzanych o popełnienie przestępstw.

### Zabójstwo

2 maja około godz. 2 kolo zabudowania gospodarstwa O. S. we wsi Metropoli (gdz. wileński) znaleziono zakopane w ziemi zwłoki I. F. w stanie rozkładu. Zatrzymano podejrzanego - brata denata W. F.

### Rabunek

3 maja o godz. 8 min. 30 do mieszkania przy ul. Paberz w Wilnie wdar-

li się dwaj młodzi ludzie, którzy zamknęli znajdujących się w domu braci Dmitrija i Witalija w łazience i zrabowali z mieszkania sprzęt wideo, telewizor, kurtkę, srebrny pierścionek i wyrobry ze złota.

### Prom nie wyleciał w powietrze

W ubiegły piątek wieczorem dyspozytorka SA „Smilnytes perkele” zawiadomiła policję, że około godz. 21 min. 45 do dyspozytorni zatelefonował jakiś mężczyzna i po rosyjsku oznajmił, że ma nastąpić wybuch na jednym z promów na starej przetrzeprawie w centrum Kłajpedy. Przybyła na miejsce ewentualnego wypadku

operatywna grupa policji zastała na przetrzeprawie tylko I prom - „Kintai”, który powinien był o godz. 22 przewieźć pasażerów do Smilnytes. Oczywiście, rejs prom został wstrzymany, saperzy „Arasu” i „Geleżinis Vilkas” przeszukali go i nie znaleźli nie podejrzanego. Prom z półgodziennym opóźnieniem wyruszył w rejs. Podczas tej akcji w pobliżu saperów znajdowały się służby medyczne, przeciwpożarowa oraz pracownicy policji kryminalnej GPK.

Człowieka, który uprzedził o domniemanym wybuchu, ustalili nie udało się.

Przygotowała  
 Irena LITWIN





# KURIER WILEŃSKI

BIZENNIK NIEZALEŻNY

- codzienne wydanie  
- codzienne wydanie  
razem z tygodnikiem  
„Przyjaciółka”  
- sobotnie wydanie  
„Kurier” zawsze  
masz na co dzień  
„Przyjaciółkę” - w  
każdą środę



## SZANOWNY DROGI CZYTELNIKU!

### Rozpoczęła się prenumerata „K. W.” na drugie półrocze 1997 r.

Każdy, kto zaprenumeruje na pocztę codzienne wydanie „Kuriera Wileńskiego” na lipiec 1997 r. weźmie udział w konkursie, gdzie główną nagrodą jest kolorowy telewizor.

**Prenumerata trwa do 15 czerwca**

**Koszty prenumeraty dla Czytelników „K. W.” na Litwie:**

	1 mies.	3 mies.	6 mies.
z dostarczeniem przez pocztę bez dostarczania (w szkołach)	17 Lt	51 Lt	102 Lt
w księgarni S. K. w redakcji	14,6 Lt	43,8 Lt	87,6 Lt
	13,4 Lt	40,2 Lt	80,4 Lt
	12,4 Lt	37,2 Lt	74,4 Lt
<b>„K. W.” i „Przyjaciółka”</b>			
	1 mies.	3 mies.	6 mies.
z dostarczeniem przez pocztę bez dostarczania (w szkołach)	25 Lt	75 Lt	150 Lt
w księgarni S. K. w redakcji	22 Lt	66 Lt	132 Lt
	21 Lt	63 Lt	126 Lt
	20 Lt	60 Lt	120 Lt
<b>„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)</b>			
	1 mies.	3 mies.	6 mies.
z dostarczeniem przez pocztę	3,8 Lt	14,4 Lt	28,8 Lt

„Kurier Wileński” oraz „K. W.” i „Przyjaciółkę” można zaprenumerować na każdej poczcie.  
Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)  
Indeks „Kuriera” i „Przyjaciółki” - 0155  
Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

Osoby, które wcześniej zaprenumerowały „Kurier” (codzienne wydanie 0044) i chcą zaprenumerować „Przyjaciółkę”, zgłaszając się na pocztę i po okazaniu kwitu poświadczającego prenumeratę „Kuriera” mogą zaobnović dodatkowo „Przyjaciółkę” (cena prenumeraty na 1 mies. 8 Lt). Indeks „Przyjaciółki” 5151.

**Chcesz wygrać kolorowy telewizor - zaprenumeruj na pocztę codzienne wydanie „Kuriera Wileńskiego” (indeks 0044) na lipiec br.**

Prenumeratę bez dostarczania można załatwić w redakcji „Kuriera Wileńskiego”: Laisvės pr. 60, piętro XI, pokój 1101, w dniach pracy od godz. 9 do 17, tel. 42-69-63 oraz u pani Alicji Klimaszewskiej w Polskiej Księgarni S. K. (ul. Ostrobramska 9, tel. 62-55-06), od poniedziałku do soboty włącznie, godz. 10-18.

Zaprenumerowany egzemplarz będzie można odebrać w redakcji. Ci, którzy zaobnowali nasz dziennik w księgarni, będą mogli odbierać go przy ul. Ostrobramskiej 9.

# Canon

## NP6012

- 12 kop./min. (A4 formatas),
- mastelis nuo 70 iki 141%,
- automatinė ekspozicija,
- 250 lapų kasetė+paima 50 lapų nuo lentynėlis,
- SURF technologija - nereikia laiko šilinti,
- išsijungia automatiškai,
- beveik neusudaro ozono.



# ORG's

'Canon' centras

Naugarduko g. 34,  
2600 Vilnius,  
tel.: 23 68 72, 23 66 72,  
63 02 56, faks. 236960.

## Krytyczne dni i godziny w maju

- 7, środa (13.00-14.00)
- 11, niedziela (15.00-16.00)
- 15, czwartek (19.00-20.00)
- 21, środa (21.00-22.00)
- 23, piątek (13.00-14.00)
- 24, sobota (22.00-24.00)
- 29, czwartek (18.00-19.00)



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 6 maja zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów. Wiatr południowy, południowo-wschodni 5-10 m/sec. Temperatura 18-20 stopni ciepla. W ciągu następných dwóch dni lokalne opady deszczu, temperatura w nocy 7-12, w dzień 9-14 stopni ciepla.

## KALENDARIUM

- x Wtorek (6.V) jest 126 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 239 dni.
- x Znak Zodiaku - Byk.
- x Imieniny: Filipa, Jakuba, Jana, Judyty, Juranda.
- x Wschód Słońca - 5.30, zachód - 21.02. Długość dnia 15 godz. 32 min.
- x Księżyc. Now - 23 godz. 48 min.

„EVAK” naprawia i odnawia kuchniki elektryczne. Sprzedaje nowe. Gwarancja - rok.  
Tel. 48-28-28.

Produkujemy i sprzedajemy siatkę ogrodzeniową. Oprawiamy w ramy.  
Tel. 69-01-36.

Sprzedajemy wysokogatunkową szalówkę (sosna) różnej długości z oddziału stolarskiego.  
Vilnius, tel. 26-77-26 w godz. 8.00-17.00.

Tanio wydzierzawimy magazyny i pomieszczenia nadające się do wytwarzania produkcji meblarskiej i stolarskiej.  
Vilnius, tel. 26-23-22 w godz. 8.00-17.00.

Redaktor naczelny  
Czesław MALEWSKI  
Nasz adres: Laisvės pr. 60  
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika  
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405  
E-Mail adres kurier\_w@post.5.ci.lt

Zatrudnimy sekretarkę, umiejacą posługiwac się komputerem, o dobrej prezencji, komunikatywną.  
Tel. 61-52-39. (Zam. 584)

Stale skupujemy bierwiona jodlowe (średnica od 20 cm). Rozliczamy się od razu.  
Vilnius, tel. 56-00-92, 56-00-93. (Zam. 471)

Przedsiębiorstwo „Antarktis” naprawia lodówki w Wilnie, jego okolicach i na dzialkach.  
Gwarancja - 1 rok.  
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213. (Zam. 25)

Uwaga, nowożeńcy!  
W dniu wesela usługi foto, wideo, muzykanci.  
Tel.: 64-39-08. (Zam. 419)

Kotły ogrzewcze na paliwie stałym  
Palmiki paliwa stalego  
Wodomierze wejściowe  
Sprzedaż, dostawa, montaż.  
Tel.: 76-58-81, 76-62-10, (8-270) 40710  
(Zam. 583)

ZSA „Juvesta”, lic. 000472  
Biuro  
Piegrzymkowo-Turystyczne  
Organizujemy piegrzymki-wycieczki na spotkanie Ojca Świętego w Polsce na trasie:  
1 - 5.06.97 - Wilno - Poznań - Gniezno - Niepokalanów - Wilno;  
6 - 10.06.97 - Wilno - Kraków - Oświęcim - Częstochowa - Niepokalanów - Wilno.

Zatrudnimy menedżera do organizacji piegrzymek-wycieczek. Informacji udzielamy:  
Wilno, tel. 23-73-67, 23-75-53 (w godz. pracy), 51-63-10 (wieczorem), kom. (8-299) 28043.  
(Zam. 576)

Pilnie potrzebuję wysokiej pożyczki. Warunki do uzgodnienia.  
Varena, 8-260 5-63-96 po godz. 20.  
(Zam. 585)

Pilnie sprzedam zespół handlowy (stacja benzynowa, kawiarnia, sklep, oddział produkcyjny, blok mieszkalny) z parcelą 1,2 ha.  
Varena, 8-260 5-63-96 po godz. 20.  
(Zam. 586)

Sprzedam 3 elektryczne wędziarnie TDM-34.  
Varena, 8-260 5-63-96 po godz. 20.  
(Zam. 587)

Sprzedam nowy drewniany zespół rekreacyjny z 0,80 ha ziemi, sadem, jeziorem.  
Varena, 8-260 5-63-96 po godz. 20.  
(Zam. 588)

Sprzedam niewykończony murywany dom (1000 m kw.) lub zamienić na mieszkanie w Wilnie.  
Varena, 8-260 5-63-96 po godz. 20.  
(Zam. 589)

Kupię dom.  
Tel. 70-31-50. (Zam. 562)

Sprzedam dom 119 m kw. w Vilsaulaikai.  
Tel.: 61-52-29, 70-31-50. (Zam. 563)

## Oferujemy usługi-konsultacje:

- x Parapsychologa (diagnostyka zdrowia i karmy z fotografii, korekta pola biologicznego, leczenie ziołami i produktami pszczelarskimi)
  - x Profilaktyczny i leczniczy masaż aparatem „Vitafon”.
- Vilnius, ul. Žalgirio 90, gab. 412, w godz. od 10 do 17.  
Tel. 73-19-58  
(Zam. 529)

## Autoserwis i magazyn części zamiennych „SVIRPLYS”

- x naprawa samochodów ciężarowych;
  - x naprawa samochodów „Moskwicz”, VAZ, a także mikrobusów RAF;
  - x naprawa części jezdnej mikrobusów Mercedes, Volkswagena i in.;
- Tel. 62-28-21, w godz. 7.00-19.00, w soboty w godz. 9.00-16.00.

Części zamienne do samochodów w sklepie „Svirplys”.

Ul. Jasinskio 12.  
Tel/fax 62-36-59.



KURIER WILEŃSKI  
Wydawca  
ZSA „Kurier Wileński”  
Drukuje SA „Spauda”

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dziurny redaktor  
Krystyna  
ADAMOWICZ